

głos słupska



A na słupskich Piastów
dziura dziurę dziurą pogania Czytaj na stronach 4-5

Tajemnice babcinej kuchni oraz chińskie zgnięte jajo w Top Chef

● Rafał Niewiarowski z restauracji
Dym na Wodzie w Ustce walczy
o tytuł Top Chefa w programie Polsatu

Kuchnia

Marcin Kamiński
marcin.kaminski@gp24.pl

Potrawa z chińskiego jaja, które leża-
kowało pod ziemią przez pół roku, to
jedno z licznych wyzwań, z jakimi mu-
siał zmierzyć się Rafał Niewiarowski,
właściciel i kucharz uesteckiej restau-
racji Dym na Wodzie w programie Top
Chef. Jego zmagania z trudną sztuką
kulinarną oraz niecodziennymi pomys-
łami jurorów można było oglądać
w środę, podczas premierowych od-
cinków programu w Polsce.

Dzisiaj już wiemy, że Rafał Niewia-
rowski przeszedł do kolejnego etapu
programu. Jednak ani my, ani bohater
programu nie możemy zdradzić, co
będzie nas czekać w następnych od-
cinkach.

- Ten program nauczył mnie
na pewno pokory, choć emocje sięgały
momentami zenitu - mówi Rafał Nie-
wiarowski. - Pozwolił też spotkać się
z nowymi rzeczami i produktami,
na których nigdy wcześniej nie praco-
wałem, jak choćby śmierdzące chińskie
jajko, które wcześniej przez pół roku by-
ło zakopane pod ziemią, a z którego
miałem coś ugotować.

Jak twierdzi Niewiarowski, program
pozwolił mu pokazać się szerszej pub-

liczności oraz otworzył mu oczy na in-
ne produkty, których wcześniej na oczy
nie widział.

- Program pokazał mi, że wiem
o kuchni bardzo dużo i podbudował
moje ego - dodaje.

A skąd wzięła się miłość do smaków
i gotowania? Okazuje się, że wszystkie-
mu winna jest babcia Rafała. To ona za-
raziła go gotowaniem i uwielbieniem
dla smaku.

- Babcia zaraziła mnie śledziem
w śmietanie i gotowanymi ziemniaka-
mi. Pamiętam, że jak byłem mały, to ro-
biła nerki z kaszą gryczaną. Gdy robiła
zakupy na rynku, to zimną kładła na spo-
deczku kapustę kiszoną i posypywała ją
cukrem. To był taki mój cukierek-ra-
rytas z tamtych czasów. Te smaki podą-
żają za mną cały czas i stosuję je gdzie
mogę. Nie lubię kombinowania typu:
łączymy masło kakaowe z masłem ko-
kosowym, wsadzamy w to chilli i pa-
trzymy, czy wybuchnie.

Zdaniem bohatera programu, aby
odnieść w nim sukces i zostać w jakiś
sposób zauważonym, trzeba zaskoczyć
jury czymś fajnym.

- Trzeba być kucharzem, który łączy
kompletnie nowe smaki w spójną ca-
łość albo takim, który odnajduje się
w klasyce. Ja jestem tym drugim. Kła-
sykę mam w małym palcu. To moja sil-
na broń. ● ● ●

Więcej o bohaterze ● STR. 2



► Rafał Niewiarowski, kucharz z uesteckiej restauracji Dym na Wodzie, trafił do programu kulinarnego Top Chef. Ma już
za sobą pierwsze przeprawy z pomysłami jury. Czekamy na następne, mając nadzieję, że zwycięży

REKLAMA



Prenumerata pocztowa

„Głosu” to:

dostawa do skrzynek
pocztowych przez
listonoszy
Poczty Polskiej

dodatki specjalne
- miesięczniki, których
nie kupisz w żadnym
kiosku

gazeta tańsza o 40 %
niż w sprzedaży
detalicznej

K015001105N

SERWIS
PRENUMERATORA

800 20 35 35
94 347 35 37

GŁOS

REKLAMA

K034007877A

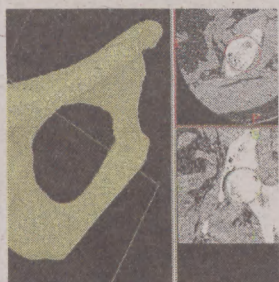
KURKI

ODCHOWANE - ROSA1
BARDZO DOBRE NIOSKI
ZAMÓWIENIA: H. LEWNA
ŁĄCZYŃSKA HUTA 118
TEL.: 58/684 27 11
KOM. 534 855 252
MOŻLIWOŚĆ DOWOZU.

Od redaktora

Zbigniew
MareckiOświatowe
spory

W Słupsku z roku na rok ubywa uczniów. Zarówno w podstawówkach, gimnazjach, jak i szkołach ponadgimnazjalnych. Według wiceprezident miasta Krystyny Danileckiej -Woje-wódzkiej ta sytuacja wymusza konieczność dokonania zmian organizacyjnych (czytaj rozmowę z panią wiceprezydent na stronie 3), a pustki w kasie miejskiej wymagają oszczędności. Jej propozycje jednak nie budzą ogólnego entuzjazmu, a w niektórych środowiskach wzbudzają nawet opór. Przedstawiciele Rad Rodziców z III LO oraz VI Gimnazjum w Słupsku postanowili swoje argumenty przedstawić na naszych łamach (czytaj na stronie 7). Liczą na to, że władze miejskie wezmą je pod uwagę. ● ©

OptiNav, słupska
firma

Zajmująca się opracowywaniem oprogramowania oraz precyzyjnych przyrządów stosowanych w medycynie. Najnowszym dziełem jest projekt medyczny pomocny w operacjach - Magellan. Będzie systemem nawigacji śródoperacyjnej, który pozwoli chirurgowi widzieć wnętrze pacjenta bez cięcia tkanek. (MŻ)

2

miejsce zajęli juniorzy A Gryfa Słupsk w silnie obsadzonym Ogólnopolskim Turnieju Piłkarskim Energa Cup 2015 w Koszalinie. Podopieczni Łukasza Schulza w finale przegrali z Pogonią Szczecin, która wyszła z trudnej grupy eliminacyjnej i wygrała w półfinale. A słupszczanie otrzymali zaproszenie do udziału w turnieju w ostatniej chwili, w miejsce zespołu, który z niego zrezygnował. **Czytaj na stronie 14**

Zdjęcie tygodnia



► Rewolucja transportowa w toku. Na części ul. Kollątaja i fragmencie alei 3 Maja trwają prace przy układaniu nowego chodnika. Usypywana jest też podbudowa pod przyszłą ścieżkę rowerową

FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

Minął tydzień

Być kobietą, być kobietą

Przed nami miesiąc z kulturą oświecającą wokół kobiet. Rozpoczęły się XVIII Konfrontacje Sztuki Kobiecej. Za nami pierwszy koncert - na scenie zagrała grupa Mięśnie, w składzie której śpiewa Natalia Sikora. Kobiętom i ich problemom poświęcony będzie również pierwszy słupski Kongres Kobiet, którego spiritus movens jest Danuta Wawrowska, prawnik.

Schron otwarty ponownie po remoncie

Pomieszczenia tak zwanego Schronu mieszczą się w piwnicach żłobka przy ul. Andersa. To miejsce prób grup muzycznych, w przyszłości gry na perkusji i gitarze uczyć się tu będą utalentowane dzieci. **Idą z pomocą pogorzałcom z ulicy Kasprówicza** Rodzina, której spalił się cały dobytek, może liczyć na wsparcie ludzi dobrego serca. Trwają zbiórki pieniędzy i rzeczy, które zostaną przekazane rodzinie. (MŻ)



FOT. FK

Skrzyżowanie ulic
Dąbrówki, św. Piotra
i Na Wzgórzu

To bardzo niebezpieczne miejsce dla przechodzących do szkoły dzieci. Z jednej strony jest Gimnazjum nr 5, z drugiej SP 2. Droga jest wąska, a nawierzchnia w kiepskim stanie, ograniczona jest również widoczność przez samochody stojące na chodnikach. (MŻ)

Kim jest Rafał „Żyrafa” Niewiarowski

**Sympatyczny, z poczuciem humoru, często z niewypa-
rzoną językiem. Kucharz
z zamiłowania, niespełniony
muzyk.**

Marcin Kamiński
marcin.kaminski@gp24.pl

Rafał Niewiarowski, prowadzący od kilku lat ustecką restaurację na promenadzie Dym na Wodzie, to doświadczony kucharz, specjalizujący się m.in. w kuchni molekularnej i sezonowej.

Wcześniej pracował jako senior chef i demi chef de partie w restauracjach w Dublinie. Specjalizuje się w kuchni włoskiej i polskiej oraz sous-vide. Znany w Słupsku z najróżniejszych projektów kulinarnych i tworzenia kuchni regionalnej w Swołowie.

Od wielu, wielu lat zapalony muzyk, świetny basista, lider zespołu rockowego Gift.



FOT. MARCIN KAMIŃSKI

► Rafał „Żyrafa” Niewiarowski poświęcił życie gotowaniu

- Kiedyś chciałem zająć się gdzieś ze swoimi zespołami rockowymi, ale nie udało mi się - twierdzi. - Za to wyszło mi bardzo dobrze w kuchni. Myślę, że

te niespełnione marzenia muzyczne miały duży wpływ na to, jakim jestem kucharzem i na spełnienie marzeń kucharzskich. A jakim jestem kucharzem? Generalnie chodzi o to, aby zaszokować konsumenta, jeśli chodzi o kuchnię sous-vide. Kucharz musi wtedy otworzyć swoją wyobraźnię. Nie może działać według schematów. Żeby przyrządzić potrawę według tych zasad, trzeba się wyzbyć starych nawyków i przyzwyczajęń. A przynajmniej umieć nad nimi zapanować. Dlaczego sous-vide? Produkty, które są przygotowywane przy pomocy metody sous-vide, mają o wiele bardziej delikatny smak, ich naturalna struktura nie jest podczas gotowania uszkodzona. Zachowuje się więcej niż podczas tradycyjnego gotowania witamin i mikroelementów, ponieważ wszystkie naturalne soki są zatrzymywane w potrawach. ● ©

Fieducik rezygnuje
z Twojego Ruchu

Bartosz Fieducik zrezygnował po trzech latach z kierowania lokalnym Twoim Ruchem. Oficjalnym powodem rezygnacji Fieducika jest udzielenie przez niego poparcia Robertowi Biedroniowi oraz chęć zajęcia się karierą adwokacką.

PiS chce zmiany nazw ulic

Robert Danielkiewicz, radny Prawa i Sprawiedliwości, chce, żeby zniknęły socjalistyczne nazwy ulic, apeluje między innymi o to, żeby ulicę Gwardii Ludowej zamienić na ulicę Żołnierzy Wyklętych.

Pieniądże na kulturę

Organizacje pozarządowe, które zajmują się działaniami kulturalnymi, dostały do podziału 300 tys. zł. O miejskie dofinansowanie ubiegali się 54 organizacje, pieniądze na działania kulturalne dzielić między siebie będą na 28 projektów. O tym, który projekt dostanie dofinansowanie, decydowała specjalna komisja powołana przez prezydenta. (MŻ)

głos słupska

ADRES REDAKCJI
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
www.gp24.pl
e-mail: redakcja.gp24.pl@gp24.pl

**REDAKTOR NACZELNY
DZIENNIKA GŁOSU POMORZA**
Krzysztof Nałęcz,
krzysztof.nalecz@gp24.pl

REDAKTOR PROWADZĄCY
Piotr Peichert,
tel. 59 848 81 00
piotr.peichert@gp24.pl

BIURO OGŁOSZEŃ
Słupsk
ul. Henryka Pobożnego 19
al. Sienkiewicza
tel. 59 848 81 03

BIURO REKLAMY
Słupsk ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 11

DZIAŁ ONLINE
Słupsk ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

PRENUMERATA
tel. 94 34 73 537

**POLSKA
PRESS
GRUPA**

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.,
O. Koszalin 75-004 Koszalin,
ul. Mickiewicza 24, www.gk24.pl

PREZES ODDZIAŁU
Piotr Grabowski

DRUK Polska Press Sp. z o.o.,
ul. Słowiańska 3a, Koszalin

PROJEKT GRAFICZNY
Tomasz Bocheński

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

W Słupsku mamy coraz mniej uczniów. Musimy się z tym zmierzyć

● Rozmowa z Krystyną Danilecką-Wojewódzką, zastępcą prezydenta Słupska, o przenosinach IV LO oraz sytuacji oświaty w mieście

Rozmowa

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

Ile powinno być miejskich liceów w Słupsku?

Pamiętam czas, kiedy w mieście były dwa licea ogólnokształcące i bardzo dużo silnych szkół technicznych. Dziś mamy pięć liceów, przy czym III LO ma tylko trzy klasy integracyjne. Nadal zapotrzebowanie na naukę w liceach jest duże, porównywalne z tym, jakie występowało 2-3 lata temu. Oczywiście każda z tych szkół mogłaby otworzyć więcej klas, ale już takiego zapotrzebowania nie ma. Biorąc jednak pod uwagę tendencje demograficzne, można się spodziewać, że za kilka lat w Słupsku zostaną znowu tylko dwa licea ogólnokształcące.

Czy pomysł przeniesienia IV LO do siedziby III LO należy rozumieć jako początek likwidacji liceów?

Nie. Dziś przeniesienie IV LO do III LO jest odpowiedzią na to, jak wykorzystać potencjał bazy oświatowej istniejących szkół, żeby nie wydawać pieniędzy na puste pomieszczenia. Chodzi też o to, aby wzmocnić ofertę dla absolwentów Gimnazjum nr 6, którzy teraz często wyjeżdżają ze swojego osiedla, gdy wybierają dalszą naukę w liceum.

Krytycy tego rozwiązania uważają, że trzy szkoły, czyli dwa licea i gimnazjum, nie zmieszczą się w jednym budynku.

Tam mamy do czynienia z hektarem pod dachem, a w budynku uczą się trzy klasy liceum i 14 klas gimnazjum. Jest tam jeszcze sporo wolnych klas lekcyjnych.

Ile?

Tego jeszcze dokładnie nie wiemy, ale na tej powierzchni uczą się 360 uczniów. Gdybyśmy tam jeszcze przenieśli IV LO, to w tej placówce uczyłoby się 718 uczniów. Zapewne w kolejnych latach uczniów



► Krystyna Danilecka-Wojewódzka: - Można się spodziewać, że za kilka lat w Słupsku zostaną znowu tylko dwa licea ogólnokształcące

byłoby tyle samo albo trochę mniej. Dzięki temu jednak doszłoby do wzmocnienia oferty liceum, które mogłoby się stać także swoistym centrum kulturalnym na osiedlu Niepodległości, bo tam - poza klubem Kwadrat - nie ma takich placówek.

Ta zmiana jednak spowodowała by, że w zespole szkół przy ulicy Zaborowskiej zrobiłoby się o wiele mniej komfortowo.

Niekoniecznie, bo w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnym nr 1, czyli popularnym „elektryku”, uczy się ponad 830 uczniów, a jego siedziba jest o dwa tysiące metrów kwadratowych mniejsza i nikt się nie skarży. Nie sądzę także, aby większa liczba młodych osób przeszkadzała niepełnosprawnym uczniom, bo młodzież jest wrażliwa i lubi pomagać innym.

Od nauczycieli można usłyszeć, że boją się o swoje miejsca pracy.

Przenosiny pozwolą zmniejszyć koszty utrzymania IV LO, bo nie będziemy musieli utrzymywać jego odrębnej siedziby. W ten sposób będziemy mogli zrationalizować wydatki bez pogarszania warunków pracy. Więcej: uważam, że jeśli stworzymy jeden zespół nauczycielski dla liceum

i gimnazjum, to jest gwarancja, że w przyszłym roku szkolnym większa liczba nauczycieli będzie miała pracę.

A co będzie później?

Wiele będzie zależało od poziomu rekrutacji do klas licealnych. Może przecież stać się tak, że młodzież bardziej zainteresuje się szkołami technicznymi. Wtedy wszystkie ogólniaki będą miały problem. Poza tym znamy przyszłość demograficzną miasta. Ona nie jest ciekawa, bo dzieci jest znacznie mniej niż kiedyś.

Dla przykładu podam, że w 1983 roku w Słupsku urodziło się 1624 dzieci, a w 2014 - tylko 640. Rok wcześniej - nieco ponad 800. Mogą więc występować pewne wahnięcia, ale generalnie tendencja jest malejąca. Wiemy też, że obecnie do szkół średnich wchodzi niż. To dotyczy nie tylko Słupska, ale i powiatu słupskiego.

Liczbę mówią same za siebie, bo 12 lat temu w Słupsku mieliśmy 301 klas ponadgimnazjalnych, w których uczyło się 8500 uczniów. Obecnie w liceach i różnych typach szkół zawodowych działają jedynie 163 klasy. Uczęszcza do nich 4300 uczniów, czyli ich liczba

W ciągu 12 lat w miejskich szkołach średnich w Słupsku ubyło 4200 uczniów

z malała prawie o połowę. Z tego trzeba wyciągnąć wnioski, bo przez lata nic na tym poziomie nauczania nie zmieniliśmy.

Uczniów ubywa tylko w szkołach średnich?

Nie. Uczniów ubywa na wszystkich poziomach nauczania. Najmniej w podstawówkach, bo tam przez 12 lat ubyło 2500 uczniów i 84 oddziały lekcyjne. Mimo to nadal wypełniamy wszystkie standardy. Dlatego moim zdaniem mamy obecnie optymalną sieć szkół podstawowych. W najbliższych latach nie widzę konieczności ingerowania w nią. Z kolei w gimnazjach w tym samym okresie ubyło nam 100 oddziałów lekcyjnych. Teraz działa w nich tylko siedemdziesiąt sześć klas. W rezultacie w ciągu dwunastu lat liczba gimnazjalistów zmniejszyła się o 2600 osób.

Nie mamy już Gimnazjum nr 1. Czy może dojść do likwidacji kolejnej szkoły na tym poziomie?

Myślę, że liczba gimnazjów jest także optymalna.

Wielu ludzi w mieście, a na pewno w środowisku oświatowym pamięta, że dwa lata temu była pani w grupie obrońców Szkoły Podstawowej nr 7. Teraz natomiast chce pani przenosić szkoły. Co się zmieniło?

Wbrew pozorom niewiele. Już wtedy mówiłam, że nie należy łączyć podstawówek. I okazało się, że miałam rację, bo „siódemka” jako szkoła stowarzyszeniowa ma pełen nabór, choć nie wróżono jej sukcesu.

Za to już wówczas opowiadałam się za łączeniem gimnazjów z liceami. Niestety, ten punkt widzenia nie zdobył uznania. Dziś dłużej nie możemy udawać, że nic się nie dzieje. Musimy sobie jasno powiedzieć, że w wielu szkołach średnich radykalnie nam ubyło uczniów i trzeba z tym coś zrobić. Przeniesienie IV LO do ZSO nr 3 to początek działań. Zastanowienia wymaga także szkolnictwo zawodowe, bo w niektórych szkołach nabór się nie udaje, a w innych po rozpoczęciu roku szkolnego spora grupa

uczniów rezygnuje z nauki w wybranych klasach. Ci uczniowie prawdopodobnie częściowo odchodzą do szkół niepublicznych, gdzie kryterium punktowe nie jest aż tak ważne jak w szkołach publicznych. To wszystko powoduje, że musimy dokładnie liczyć i zwracać uwagę na wydatki oświatowe.

Ile właściwie pieniędzy wydaje się na oświatę w Słupsku?

Tegoroczny budżet słupskiej oświaty to około 171 milionów złotych. W tym są także środki, które zarabiają szkoły.

Jaką część stanowi subwencja z budżetu państwa?

W sumie otrzymaliśmy 116 milionów złotych. Jak w całej Polsce subwencja nie pokrywa wszystkich kosztów funkcjonowania oświaty, w tym stypendiów dla uczniów zdolnych, odpraw emerytalnych czy dodatków funkcyjnych i motywacyjnych ani też podziału na grupy na niektórych lekcjach. Nie ma w niej także pieniędzy na etaty nienauczyielskie w szkołach. Myślę choćby o pedagogach czy logopedach. Ponadto ponad 20 milionów złotych wydajemy na utrzymanie miejskich przedszkoli. ●

©

Według wiceprezenta Słupska mamy obecnie optymalną sieć podstawówek

Na Piastów na drogach ja

- Tylko jedna ulica na słupskim osiedlu Piastów jest w stanie bardzo dobrym na całej długości
- Mowa o ul. Kołobrzesckiej, do której do końca roku dołączy też remontowana ul. Koszalińska
- Pozostałe drogi i osiedlowe uliczki są w złym lub nawet w fatalnym stanie

Komunikacja

Słupsk

Alek Radomski

aleksander.radomski@gp24.pl

Wszystkie trzy główne ulice otaczające osiedle Piastów wolały o remont. Tak wynika z mapy, na podstawie której Zarząd Infrastruktury Miejskiej ocenia stan nawierzchni miejskich dróg. Ulica Szczecińska od ronda im. Kisielewskiego do skrzyżowania z Grottgera mieni się wszystkimi barwami z legendy mapy. Kolorów zielonego i niebieskiego, oznaczających stan dobry i bardzo dobry, jest najmniej.

Stan ostrzegawczy

Dominuje kolor żółty, czyli stan ostrzegawczy. Są też spore fragmenty zaznaczone na czerwono, co z kolei oznacza stan zły. Doskonale wiedzą o tym kierowcy, którzy są zmuszeni do jeżdżenia tą ulicą. Na zdecydowaną poprawę sytuacji nie mają co liczyć. Pieniądzy w miejskim budżecie jest coraz mniej, a tak pokaźna inwestycja, jak modernizacja Szczecińskiej, pochłonięłaby około 4-5

milionów złotych. Miasta na to nie stać, choć to właśnie teraz jest czas na dokonywanie remontów. Zakończona już jedna perspektywa finansowa i nie rozpoczęta na dobre kolejna powoduje, że firmy budowlane są w stanie zejść z ceny. Dziś jest taniej, a kiedy środki unijne znów ruszą, będzie z pewnością drożej. Co więcej, to kolejna już okazja na remont, którą Słupsk przepała. Pierwsza nadarzyła się po wybudowaniu słupskiej obwodnicy. Dawna Szczecińska z drogi krajowej stała się gminną, a miasto mogło sięgnąć po rządowe środki.

Remonty

Choć pieniędzy brak, nie oznacza to, że remontów dróg w tej części nie ma wcale. Ten najbardziej widoczny do końca roku ma kompleksowo odmienić ulicę Koszalińską, czyli drogę, która na mapach ZIM-u jest czerwono-czarna, co znaczy, że jest w złym lub bardzo złym stanie. Mowa o najważniejszej inwestycji drogowej, czyli budowie miejskiego ringu. Zgodnie z założeniami, do końca roku Koszalińska ma być dwujezdniową, czteropasmową drogą łączącą się z nowym wiaduktem nad torami kolejowymi. Ulica zyska też nowe rondo na skrzyżowaniu z ul. Grottgera

W „Głosie Słupska”

- Raport „Głosu” o stanie słupskich ulic
- W „Głosie Słupska” zaczęliśmy wielki przegląd słupskich ulic.

W kolejnych cotygodniowych publikacjach (w piątkowym „Głosie Słupska”) przedstawimy wybraną część miasta. Przejdziemy się i przejedziemy każdą ulicą. Porozmawiamy z mieszkańcami i kierowcami. Sprawdzimy, co na danej ulicy trzeba poprawić. Zapytamy decydentów, kiedy ruszą prace.

Zgłoś, co poprawiłbyś na swojej ulicy

- Czekamy też na zgłoszenia od mieszkańców o ich ulicach i związanych z ich stanem problemach.

Denerwują cię dziury na drodze, czekasz na remont swojej ulicy. Zgłaszasz problemy do urzędu, a na ulicy nic się nie zmienia? Napisz lub zadzwoń do nas. Czekamy na listy, e-maile: aleksander.radomski@gp24.pl. Telefon: 59 848 8124.

Za tydzień opiszemy osiedle Akademickie

- W wydaniu 13 marca ulice na osiedlu Akademickim



► Tej uliczki, widok z ul. Grottgera, nie ma w wykazie ZIM o stanie miejskich ulic. Jak widać więc, prawda o słupsk

Nasza sonda: Jak oceniasz stan ulic na tym osiedlu?



FOT. MARIUSZ SIUROWIEC



FOT. MARIUSZ SIUROWIEC



FOT. MARIUSZ SIUROWIEC



FOT. MARIUSZ SIUROWIEC



FOT. MARIUSZ SIUROWIEC



FOT. MARIUSZ SIUROWIEC

Mieszkaniec osiedla Piastów

Drogi są w tej części miasta okropne, dziura na dziurze. Moim zdaniem najgorsza jest ulica Chełmońskiego (nieutwardzona droga pełna dziur, przy której są też bloki i droga do szkoły - dop. red.). Mieszkam tu od 30 lat i od tego czasu nic z nią nie zrobili. Coś okropnego! Jak za króla Ćwieczka.

Zenon Frackiewicz

Pracuję w Słupskim Ośrodku Kultury przy ulicy Braci Gierymskich i widzę, że jest ona wyjątkowo ładna jak na Słupsk, podobnie jak Szczecińska i Koszalińska. Wewnętrznych ulic na tym osiedlu raczej nie znam. Chociaż zdaje się, że nie są w najlepszym stanie, ale czy one komuś przeszkadzają?

Jadwiga Chacińska

Nie są w zbyt ciekawym stanie, ale to na pewno do remontu wszystko kolejno jest przeznaczone. Może naprawią po tym, jak skończą z obwodnicą (mowa o nowym przebiegu drogi krajowej nr 21, czyli ringu), bo teraz jest tu wszystko rozkopane. Mogliby coś zrobić z ulicą Chełmońskiego.

Wojciech Drewniak

Jest za dużo dziur! Na tym osiedlu w praktyce na najważniejszych ulicach jest dziura na dziurze. Denerwuje mnie, że tutaj przede wszystkim łatają dziury, zamiast położyć nową drogę, tam gdzie to potrzebne. Robienie ulic tu zbyt wolno idzie, a tyle kałuż wokół, że nie ma gdzie przejść.

Pani Barbara

Jeśli chodzi o jeźdnie, to na pewno ze szkodą dla samochodów się jeździ. Każdy kierowca to powie, że na osiedlu Piastów łatwo zniszczyć zawieszenie, a nawet zgubić zderzak albo urwać koło. Nie mam za to żadnych zastrzeżeń co do chodników. Wydaje mi się, że są takie jak w innych częściach Słupska.

Barbara Figat

Mam już 81 lat, chodzę o lasce. W zasadzie przy większości podróży po mieście potrzebuję już pomocy. Staram się, bo muszę chodzić wytyczoną trasą, tylko tam gdzie krawężniki nie są wysokie. Niestety tu, na osiedlu nie wszędzie chodniki są przystosowane dla takich osób.
Aleksandra Chacińska

k za Piastów



i ekrany akustyczne. Ułożony zostanie też nowy chodnik i asfaltowa ścieżka rowerowa. Nowa ścieżka rowerowa i chodnik pojawią się też na ul. Szczecińskiej, ale w ramach tzw. rewolucji transportowej. W ramach tej inwestycji wymieniona zostanie sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu ul. Szczecińskiej z Kossaka, a po serii naszych tekstów po potrąceniu tam w grudniu 12-latki przez autobus PKS pojawią się tam też liczniki zmiany świateł. Wyregulowana ma zostać tzw. zielona fala, która dziś ustawiona jest na 70 km/h, a nie przepisowe 50. Gotowa za to jest ul. Kołobrzeska. To jedyna ulica w bardzo dobrym stanie na całej swej długości w tej części miasta. Przypomnijmy, że wybudowana za pieniądze prywatnego inwestora. W dobrym stanie jest też część Szczecińskiej biegnąca naprzeciwko CH Jantar.

Ulice osiedlowe

Z danych ZIM-u wynika, że w poprzednim roku 43 proc. ulic w Słupsku cechowało się bardzo dobrym stanem nawierzchni. Jednak na mapie przygotowanej w grudniu nie ujęto uliczek między blokami na osiedlu Piastów, których stan pozostawia sporo do życzenia. Do dziur i wyrw część mieszkańców zdążyła się nawet przyzwyczaić. Nie ujęto też ulic, które trzeba zbudować, bo od lat mieszkają przy nich ludzie. Akurat na osiedlu Piastów takowych jest bardzo dużo, niektóre mieszkańcy sami naprawiają. Co ciekawe, od lat o zbudowanie nie mogą się doprosić mieszkańcy ul. Chełmońskiego i bloków przy niej. ● ●●

FOT. LUKASZ CAPAR

kich ulicach jest mniej różowa, bo jest masa takich ulic, których formalnie nie utwardzono

Ulice ostrzegają

Ulice Kossaka i Grottgera są typowe dla osiedla Piastów

Grottgera miała szansę być ulicą w dobrym stanie. Był projekt zmiany jej ruchu w tej części miasta, który obejmował też ulicę Krzywoustego i budowę ronda na skrzyżowaniu ze Szczecińską i wszystko upadło, gdy nie powstało centrum handlowe Arena (na terenie po byłej fabryce mebli). Niestety to centrum nie powstało, a powstał dalej Jantar. Generalnie nie zadbano o odpowiednie odprowadzenie wody w tej czę-

ści miasta i to powód stałego podmywania pofałdowanej ulicy Grottgera. Wystarczy jedna ostra zima, a jej w praktyce nie będzie. Mimo to nie jest zaplanowana do gruntownej przebudowy czy większego remontu. Miasto nie ma na to pieniędzy, a 18 procent ulic w mieście jest w takim samym stanie - ostrzegawczym.

Widać inną charakterystyczną rzecz: na planie stanu słupskich ulic nie ma tych, które nie są utwardzone. A mieszkają przy nich ludzie. Widać to też przy ul. Grottgera - obok pełno dziur i nierówne chodniki. Te są tu w stanie ta-



► Ulica Kossaka, typowa dla tej części miasta, czyli tak jak Grottgera określana przez ZIM: stan nawierzchni ostrzegawczy

kim jak 20-30 lat temu. Do tego trzeba naprawić małe uliczki osiedlowe, też już

dziurawe. Ale miasto nie ma na to pieniędzy. ● ●● (GH)

Kossaka zalewana i łatana

Rozmowa

Stan dróg na osiedlu pozostawia wiele do życzenia. Ale to nie jedyny kłopot Wacława Łutowicza z ul. Kossaka. Problemem jest też deszczówka.

Alek Radomski

aleksander.radomski@gp24.pl



► Wacław Łutowicz

Długo pan mieszka na tym osiedlu?

Od urodzenia. Czyli ponad 60 lat.

No to wie pan, co przydałoby się tu zmienić?

Dla mnie główna bolączka to sprawa zagospodarowania wód opadowych spływających nie tylko powierzchnio-wo, ale i rurami, czyli kanalizacją burzową i sanitarną. Przy większych opadach nasze domy przy ul. Kossaka są zalewane. Grunt nasiąka, a ponad 100-letnie budynki zaczynają pękać. Nie mówiąc już o tym, że kiedy w takim deszczu przejedzie samochód, robi falę, a woda wlewa się do ogrodów. Kto się nie zabezpieczy, ma zalaną piwnicę.

Ale przecież na ul. Fałata zainstalowano zbiornik retencyjny, który miał pomóc.

Ten zbiornik to naparstek, a jego budowa to była akcja wyborcza. Wydano pieniądze,

które poszły nie w błoto, a w wodę, bo bez dalszych prac nie ma to najmniejszego sensu. Trzeba wykonać kolejne zbiorniki retencyjne powyżej i niżej ulicy.

A stan dróg?

Też pozostawia dużo do życzenia. Ulica Kossaka to łąka na łacie. Przy ul. Narutowicza nie ma chodnika, a to tędy dzieci chodzą do szkoły. Na rogu Narutowicza i Chełmońskiego zdarza się, że w błocie. Obok bloków TBS przydałoby się zrobić dodatkowe miejsca parkingowe, bo teraz jest ich za mało w rejonie szkoły. Dziury w drodze są też w obrębie samej hali Gryfia. W niedzielę jest mecz, to może w piątek ktoś przyjedzie i poprawi. Przydałby się też parking dla samochodów pod halą, który teraz jest tam wychodkiem dla psów. Krzywe są również chodniki. ●

©©

Obywatel łąta sam, kiedy samorząd nie może

Słupsk

Przykład aktywności obywatelskiej w obliczu niemocy samorządu dali mieszkańcy ul. Matejki. Sami łatali dziury, kiedy miasto nie mogło.

Alek Radomski

aleksander.radomski@gp24.pl

Mieszkańcy ulicy Matejki nie czekają na miasto i sami wzięli się za swoją ulicę. O tym jak sami łątają wyrwy w betonowej ulicy, pisaliśmy w październiku poprzedniego roku.

Pan Józef Sobczak, mieszkaniec tej ulicy, wziął sprawy w swoje ręce, bo jak podkreślał w rozmowie z „Głosem”, ile można czekać na remont. Za własne pieniądze wylał betonową zaprawę w dziury na publicznej jezdni. Fachowo odgradza naprawiany fragment

pachołkami i taśmą. Zorganizował też ruch wahadłowy, aby zaprawa zdążyła wyschnąć. Kiedy pytaliśmy go o pieniądze, rozmowę o kosztach uciął, kwi- tując, że koło jego domu ma być ładnie. Podkreślał, że nowa wy- lewka na publicznej drodze nie jest tylko dla niego, tylko dla wszystkich. W ślad naszego czytelnika poszli też inni miesz- kańcy.

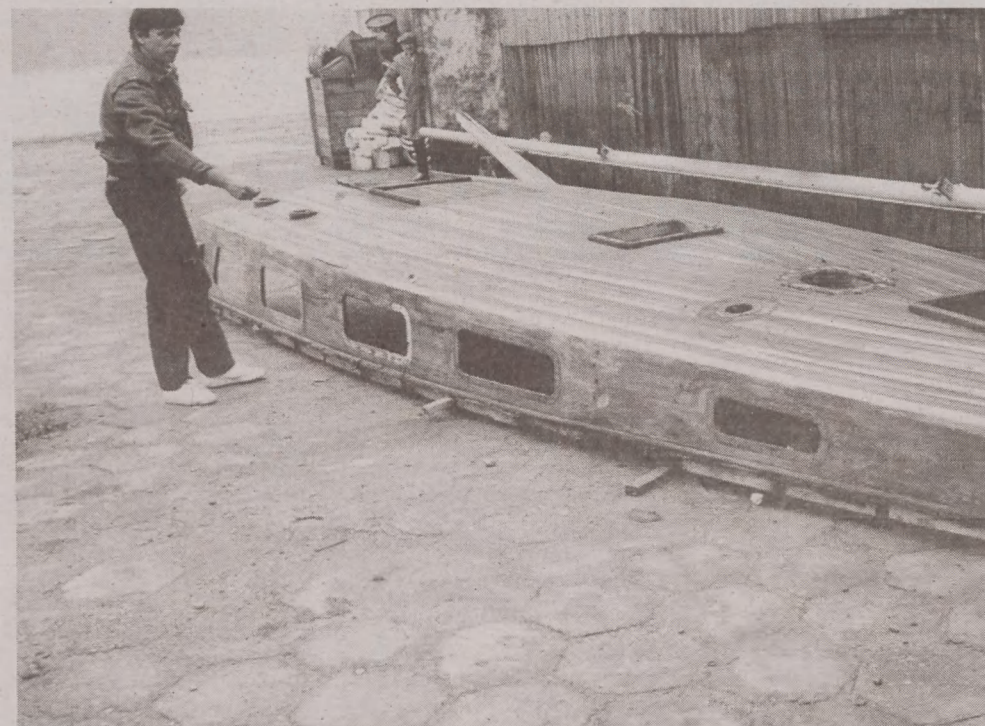
Dodajmy, że na remonty dróg w mieście aktywni miesz- kańcy osiedla Piastów mogą wygospodarować środki w ra- mach przyszłorocznego budżetu obywatelskiego. W tym roku właśnie w ramach tej inicjaty- wy przebudowywana ma być ulica Bogdanowicza. Utwardza- na będzie też Czaplińskiego i fragment jezdni między ulica- mi Batorego a Sobieskiego. Za pieniądze dla obywateli powstanie też nowy park obok ul. 11 Listopada. ● ●●

FOT. LUKASZ CAPAR

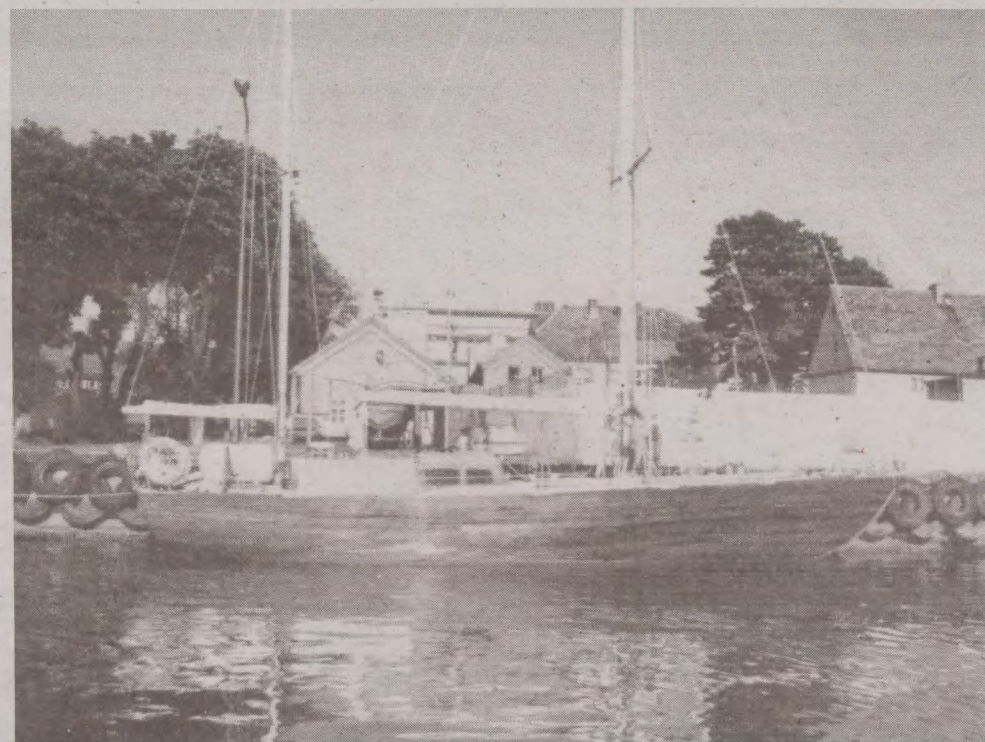
Jacht Gryfita - perła w koronie cz. 2

● 40 lat istnienia „Gryfity” to okazja do wspomnień żeglarzy z ziemi słupskiej

● Historia pokazuje, z jakimi problemami zmagali się ludzie chcący rozwijać żeglarstwo



FOT. ARCHIWUM RYSZARDA POTURAJA



FOT. ARCHIWUM RYSZARDA POTURAJA

► Tyle zostało z nadbudówki dawnego „Gryfity”, nie lepiej wyglądał kadłub. Dzięki zaangażowaniu wielu osób i prezesa słupskiego OZZ Ryszarda Poturaja udało się wyremontować jacht

► Przycumowany do kei w Ustce „Gryfita” budził podziw żeglarzy i turystów. Tak wyglądał zaraz po remoncie - podwyższona burta dawała większą stateczność i dzielność jednostki

Słupsk

Tomasz Szewc
tomasz.szewc4@wp.pl

W połowie lat 80. okazało się, że jacht jest mocno wyeksploatowany. Kiedy rozebrano pokład, okazało się, że większość wręg i pokładników jest zgniła. Zostało 30 procent elementów nadających się do użycia. Drewniany maszt mógł w każdej chwili się złamać.

Jachtu używano w sezonie, ale niezbyt dbano o niego zimą. Jednej zimy stał przycumowany na Słupi przy moście w Ustce, a powinien być wyciągnięty na ląd. Postanowiono oddać „Gryfitę” do remontu do Stoczni Szczecińskiej. Zdzisław Gdaniec, kapitan, i Ryszard Poturaj, ówczesny prezes Słupskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego, rozpoczęli starania o pozyskanie pieniędzy na odrestaurowanie jachtu. Sytuacja polityczna i gospodarcza w tamtym okresie kompletnie nie sprzyjała tego rodzaju inwestycjom.

- Przekonanie miejscowych władz do wyasygnowania tak dużej kwoty przed przystąpieniem do remontu jachtu było praktycznie niemożliwe, bowiem działalność tutejszego środowiska żeglarskiego nie była na tyle widoczna, żeby dali się przekonać, że będą to dobrze wydane pieniądze. Na tę okoliczność trzeba było podjąć działania spektakularne - mówi Ryszard Poturaj.

„Generał Zaruski” w akcji

- Wymyśliliśmy więc przyjęliśmy program pod nazwą „Morskie wychowanie młodzieży” - kontynuuje R. Poturaj. - Polegał on na organizowaniu rejsów szkoleniowych dla chętniejszej młodzieży w wieku 12 - 18 lat, rekrutowanej ze szkół naszego okręgu. Program ten zaplanowano wstępnie na trzy lata i udało nam się skorzystać z funduszy letniej akcji wypoczynkowej w ramach kolonii i obozów, organizowanej ze środków państwowych. Kolejną sprawą wiążącą się z tym programem było wyczarowanie odpowiedniej jednostki - według naszej opinii nadawał się do tego „Generał Zaruski”, na którego pokładzie można było zamustrować 30 osób plus 6 osób załogi. Tu znów uśmiechnęło się do nas szczęście, bowiem trafiliśmy na życzliwość i zrozumienie kierownictwa LOK-u w Jastarni. Wyczarowano nam „Generała Zaruskiego”, którego kapitanem był generał Zbigniew Michalski.

Najważniejsze jednak były sprawy organizacyjne w zakresie przygotowania właściwych dokumentów dla młodzieży przekraczającej granicę państwa polskiego, czyli wystawienie każdemu uczestnikowi książeczki żeglarskiej i uzyskanie słynnych klauzul, pozwalających na przekroczenia granicy morskiej. W tym zakresie działania SOZZ były skuteczne, bo od momentu zapisania uczestnika na listę SOZZ

do uzyskania wymienionych dokumentów potrzeba było tylko około 4 dni. Trzeba pamiętać o tym, że formalności przy uzyskaniu klauzul były podobne jak przy wystawianiu paszportu do krajów kapitalistycznych. Mając wsparcie odpowiednich władz, przekonano kierownictwo organu paszportowego, by działania były uproszczone, gdyż młody człowiek, który był kandydatem na rejs, miał jeszcze tzw. czystą kartotekę. Po załatwieniu wszystkich wymienionych formalności akcja nabrała rozpędu i w ciągu 3 lat w okresie wakacyjnym zorganizowano na „Generale Zaruskim” 20 rejsów z udziałem 600 młodych ludzi (na podstawie ówczesnych sprawozdań).

23 mln zł zrobiło się 104

Te działania były podstawą zdobycia zaufania miejscowych władz. W tej sytuacji podjęto starania dotyczące budowy nowego jachtu do szkolenia młodzieży („Dar Młodzieży Ziemi Słupskiej”), stworzenia stałej bazy jachtowej w Ustce, uzyskania środków na przebudowę „Gryfity” oraz kontynuowania akcji „Morskie wychowanie młodzieży”. W ten sposób otrzymano z Urzędu Wojewódzkiego w Słupsku 3 miliony złotych na remont „Gryfity”. Cóż z tego, kiedy w stoczni oszacowano koszt remontu na 5 mln zł. Ryszard Poturaj podpisał umowę ze Stoczną Szczecińską w ciemno. Liczył, że jeśli uda-

ło mu się wydebić trzy miliony, to dostanie dodatkowe dwa. Nie przewidział jednak, że zmieni się rzeczywistość polityczno-gospodarcza. Szczególną rolę odegrała w tej historii hiperinflacja. Ceny rosły z dnia na dzień. Do 60 milionów złotych jakoś sobie radzono z płatnościami. Podstawowe prace zostały wykonane. Jednak ostateczna suma faktur opiewała na 104 miliony.

Znów w Ustce

- Straciliśmy panowanie nad „Gryfitą” - mówi Ryszard Poturaj, były prezes SOZZ. - Wraz ze Zdzisławem Gdańskim i Wojciechem Kaźmierskim, kapitanami, ludźmi kompletnie oddanymi „Gryficie”, zaczęliśmy się zastanawiać, jak wyciągnąć jacht ze stoczni w Szczecinie. Nie mogliśmy dopłacić brakującej kwoty. Stocznia nie chciała wydać łodzi. Jednak była już całkowicie sprawna i czekała na odbiór. Zatem na rejsy próbne po Zalewie Szczecińskim pojechali Zdzisław Gdaniec, Wojciech Kaźmierski, Roman Telik i Tadeusz Zalewski. Wskoczyli do łodzi i udając manewry po zalewie, powolutku, powolutku kierowali się na północ. Kiedy wyszli na pełne morze, poszli pełnym wiatrem prosto na wschód. Jednak trochę było to porwanie „Gryfity”. Wtedy zaczęły się schody i nieprzyjemności. Wytoczono Słupskiemu Okręgowemu Związkowi Żeglarskiemu, którego byłem

prezesem, proces. Sprawę opóźniał mecenas, który nas reprezentował. Na szczęście dla nas, a na nieszczęście dla Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego ten potężny zakład pracy upadł. W tej sytuacji sąd sprawę umorzył. Tak więc 1989 rok to czas przełomowy w historii Polski, ale także w historii „Gryfity”. Dziś, kiedy przypominam sobie te czasy, uświadamiam sobie, jak wiele ryzykowaliśmy. Narażaliśmy się na naprawdę groźne konsekwencje. Presja kolegów żeglarzy i miłość do morza oraz do tego jachtu była jednak silniejsza od strachu.

Historia zatoczyła więc koło. W pierwszej części opowiedziałem o „Gryficie” pisałem o dramatycznym, dziewiczym rejsie tego jachtu ze Szczecina do Ustki (listopad 1977 r.). Jak widać, miasto u ujścia Odry odegrało ważną rolę w dziejach „Gryfity”. Pojawiały się trudności z odpłynięciem ze Szczecina, ale trzeba przyznać, że tamtejsza stocznia remonty przeprowadzała fachowo i dlatego do dziś możemy cieszyć się naszym jachtem z Ustki. Przebudowa „Gryfity” miała przełomowe znaczenie dla tej jednostki (informacje obok), dlatego tak dużo miejsca poświęciłem tej karcie historii jachtu. W następnym odcinku o przygodach, rejsach i regatach „Gryfity”. ●

©©
Materiały pochodzą ze zbiorów prywatnych byłego prezesa SOZZ Ryszarda Poturaja.

Jacht „Gryfita”

● „Gryfita” po przebudowie był jak nowy. Burty podwyższono o 40 centymetrów, co dla tego typu jachtu miało istotne znaczenie. Wzrosła jego dzielność i własności nautyczne, polepszyła się stateczność początkowa, czyli dążność jachtu do powrotu do pozycji pionowej pomimo działania sił zewnętrznych. Przy ostrych przechyłach ma to ogromne znaczenie. Poza tym w messie można stać w pozycji wyprostowanej, a to na jachcie komfort. Pokład wykonano z szorstkiego laminatu. Co prawda jacht stracił trochę na urodzie, ale przestał przeciekać i poruszanie po pokładzie stało się bezpieczniejsze (nie jest tak ślisko, kiedy fale przelewają się przez fałszyburty). Zmurszałe drewniane maszty zastąpiły aluminiowe. Łódź zmniejszyła wagę, co przełożyło się na jej osiągi w regatach (o tym w następnym odcinku). Wymieniono cały takielunek, czyli sprzęt do ożaglowania (liny, ściągacze, bloczki). Od 2014 roku dzięki dotacji z Urzędu Miejskiego w Słupsku na „Gryficie” zamontowano nowy rolfof (fok zwija się wokół sztagu za pomocą szota, którego wybiera się w kokpicie). Wielu żeglarzy z tego powodu ubolewa, gdyż zrzucanie i stawianie foka miało swój urok, było „wyzwaniem”. Jednak rolfof jest wygodniejszy w obsłudze i bezpieczniejszy, szczególnie przy szkoleniu młodzieży.

● Dlaczego przez lata władze miejskie ograniczały nabór do III LO? - pytają rodzice

● Przekonują, że w Słupsku nie może istnieć dobrze działająca szkoła integracyjna

Obrońcy III LO: nasza szkoła jest ofiarą metody konia trojańskiego

Słupsk

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

- Ratusz chce nam wprowadzić gościa do domu i zapowiada, że za rok to on stanie się gospodarzem. To klasyczna metoda konia trojańskiego - oceniają przedstawiciele dwóch rad rodziców: Gimnazjum nr 6 oraz III LO w Słupsku, którzy nie ukrywają niezadowolenia, że w budynku tego zespołu szkół przy ulicy Zaborowskiej miałyby funkcjonować także IV LO.

Według nich to dziwne, że wygrać ma nie lepszy, ale większy. W tym kontekście powołują się na wyniki ewaluacji, którą dwa lata temu przeprowadzono w III i IV LO. Wynika z nich, że wówczas lepiej oceniono III LO.

- U nas efektywność nauczania jest o wiele wyższa niż w IV LO. Chodzi o tzw. wartość dodaną. Jeśli do II LO przychodzą uczniowie piątkowi i wychodzą piątkowi, to efektywność jest zerowa. Do naszej szkoły trafiają uczniowie z o wiele gorszymi ocenami. Jeśli zaś szkołę kończą z czwórkami, a nierzadko i piątkami, to świadczy o dużej efektywności. Ona jest znacznie wyższa od tej uzyskiwanej w IV LO - przekonują rodzice, którzy jednak nie chcieli się przedstawiać z nazwiska, aby się nie narażać na wyzwiska i nieprzyjemne wpisy na forach internetowych. Dlatego pytają, z jakiego powodu ma się rozwijać gorszy, a nie lepszy?

Są także przekonani, że ratusz nie uzyska realnych oszczędności na przenosinach szkół i skumulowaniu aż trzech placówek w jednym obiekcie. Ich zdaniem adaptacja budynku szkolnego przy ul. Grottera do potrzeb kultury będzie kosztowna.

- Możemy się założyć, że nie kierowano się żadnym rachunkiem ekonomicznym. Nie jesteśmy też pewni, czy ten budynek będzie odpowiedni do pełnienia nowych funkcji, bo



na razie ratusz posługuje się tylko ogólnikami - dodają nasi rozmówcy.

Zastanawiają się też, dlaczego tak późno proponuje się przeniesienie SOK-u oraz filii bibliotecznego nr 8 z pomieszczeń Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz” do budynku szkolnego przy ul. Grottera? Wg nich decydenci, którzy chcą ten ruch przeprowadzić, od lat są związani z ratuszem. Wcześniej nie widzieli, że miasto musi płacić czynsz spółdzielni?

- Przecież można było to zrobić poprzez rozłożone w czasie wygaszanie IV LO. To trwałoby dłużej, ale gdyby ten proces rozpoczęto kilka lat temu, to już byłby zakończony - uważają rodzice.

Niestety, władze miejskie ich zdaniem wybrały inną strategię: stopniowego wygaszania III LO. Według nich ta placówka od kilku lat uzyskiwała zgodę na tworzenie tylko po jednej klasie na każdym poziomie. Na dodatek pozwalano jedynie na tworzenie klas integracyjnych, choć - jak przekonują - szkoła mogła utworzyć więcej klas na każdym poziomie, bo chętnych nie brakowało.

- Nie zgadzano się także na to, aby w naszym liceum funkcjonowały klasy sportowe, choć w Gimnazjum nr 6 takie klasy otwierano. Można było pozwolić na edukację sportową na poziomie licealnym w tym samym budynku. Tym bardziej że nie trzeba było dokonywać dodatkowych inwestycji, bo zarówno infrastruktura, jak i nauczyciele są na miejscu - twierdzą rodzice.

Tak samo według nich ograniczano nauczanie integracyjne do jednej klasy na każdym poziomie w III LO, choć i w tym wypadku chętnych zwykle było więcej.

- Robiono tak, choć zainteresowani rodzice angażowali się w doinwestowanie placówki. To dzięki nim III LO dysponuje podjazdem, windą i salą do terapii ruchem. Przez lata funkcjonowania nauczania integracyjnego wyspecjalizowali się także nauczyciele. Żadna inna placówka licealna w mieście nie posiada tak szeroko wyspecjalizowanej kadry. Wystarczy się przyjrzeć studiom podyplomowym z wielu potrzebnych dyscyplin, które ukończyli ci ludzie. Czy w związku z tym można niszczyć tak wyspecjalizowaną i dobrze działającą

2000

ROK
Wtedy Rada Miejska powołała ZSO nr 3, który tworzą III LO i VI Gimnazjum

jącą placówkę w mieście? Czy Słupsk nie zasługuje na to, aby nadal działało to, co przez lata się sprawdzało? Czy musimy wylewać dziecko z kąpielą? - pytają rodzice.

Obawiają się także o swoje dzieci, gdy w budynku III LO pojawi się ponad 200 młodych osób, z których część jest negatywnie nastawiona do uczniów z placówki przy ulicy Zaborowskiej. - Wystarczy poczytać komentarze, które pojawiają się na forach dyskusyjnych i w innych mediach - podkreślają. Według nich może dojść do zniszczenia dobrze działającego środowiska.

Podnoszą także kwestię wielkości szkoły. Wg nich w budynku przy ul. Zaborowskiej obecnie można zagospodarować jedynie pięć wolnych sal lekcyjnych. Jak w nich pomieścić przynajmniej 11 nowych oddziałów? - Czy znowu chcemy doprowadzić do tego, aby jak dawniej uczniowie chodzili do szkoły na zmiany? - zastanawiają się rodzice. ● © ©

Propozycje rodziców

● Wstrzymać nabór w IV LO

Rodzice III LO uważają, że władze miejskie powinny się zastanowić, czy nie należy stopniowo wygaszać IV LO.

- Wystarczyłoby w tym roku wstrzymać nabór do klas pierwszych w tej szkole. Wtedy bez konfliktów przestałaby istnieć - przekonują.

● Przenieść filię biblioteki do III LO

Proponują także, aby przenieść filię biblioteczną nr 8 do sal po Miejskim Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli.

● Przeanalizować demografię

Według rodziców wkrótce do Gimnazjum nr 6 trafią liczniejsze roczniki uczniów Szkoły Podstawowej nr 10.

- Jak te dzieci z rejonu zmieszczą się w placówce z dużym liceum, które miałyby powstać z połączenia dwóch liceów - pytają.

▶ Rady Rodziców III LO i Gimnazjum nr 6 bronią dobrze działającego zespołu szkół

FOT. KRZYSZTOF POTRÓJSKI

**Rodzice
podejrzewają, że
od kilku lat
świadomie dąży się
do likwidacji III LO**

Informator

KINA

Słupsk

Multikino

Body/Ciało, pt.-niedz., godz. 16.30, 18.45; Disco polo, pt.-niedz., godz. 14, 16.30, 19, 20, 21.30; Focus, pt.-niedz., godz. 13.20, 16, 18.30, 21; Ida, pt.-niedz., godz. 17.50; Pięćdziesiąt twarzy Greya, pt.-niedz., godz. 18, 20.50; Poranki, sob.-niedz. 10.30, 12; Snajper, pt.-niedz., godz. 19.40, 21; Asteriks i Obeliks: Osiedle Bogów, 2D: pt.-niedz. 10.30, 15.50, sob.-niedz., godz. 10, 15.50, 3D: pt.-niedz., godz. 11.45, 13.50; Baranek Shaun, pt., godz. 11.50, niedz., godz. 12.10; Fru!, 2D, pt., niedz., godz. 11, 15.20, sob., godz. 11, 14.20, 15.20, 3D: pt.-niedz., godz. 13.10, 17.30; Pingwiny z Madagaskaru, pt., godz. 12, sob., godz. 12.10, niedz., godz. 14.15; Spongebob: na suchym lądzie, 2D: pt., godz. 11, 14.15, sob.-niedz., godz. 10.15, 13.15, 3D: pt., godz. 13.15, 15.30, sob.-niedz., godz. 11, 15.30

Rejs

Pingwiny z Madagaskaru, pt., godz. 16, sob., godz. 14, niedz., godz. 13; Druga szansa, pt.-sob., godz. 18, niedz., godz. 20.15; Dumni i wściekli, pt.-sob., godz. 20.15, niedz., godz. 18; Solidarność według kobiet, niedz., godz. 15

Lębork

Fregata

Fru!, pt., godz. 16.15, sob.-niedz., godz. 14.15; Disco Polo, pt., godz. 18, sob.-niedz. godz. 16, 18, Snajper, sob.-niedz., godz. 20.15

Ustka

Delfin

Asteriks i Obeliks: Osiedle Bogów, pt., godz. 16.30, sob., godz. 12, 14, niedz., godz. 12; Disco polo, pt., godz. 18, sob., godz. 16.15, 20.15, niedz., godz. 15.30; Samba, piąt., godz. 20, sob., godz. 18.15, niedz., godz. 19.45; Solidarność według kobiet, niedz., godz. 17.30

DYŻURY APTEK

Słupsk

Ratuszowa, ul. Tuwima 4, tel. 59 842 49 57

Ustka

piątek - Centrum Leków, ul. Grunwaldzka 26, tel. 59 814 42 80, sobota - Panaceum OIB, ul. Kopernika 18, tel. 59 814 43 67, niedziela - Pod Smokiem, ul. Kilińskiego 8, tel. 59 814 53 95

Bytów

Centrum Zdrowia, ul. ks. Bernarda Sychty 3, tel. 59 822 66 45

Miastko

Piastowska, ul. Długa 10, tel. 59 857 22 45

Człuchów

piątek - Apteka Marzeń, ul. Królewska 2, tel. 59 834 32 58, sobota - Oberland, ul. Długosza 29, tel. 59 834 17 52, niedziela - Rodzinna, ul. Długosza 5, tel. 59 721 21 77

Lębork

piątek - Dr Max, ul. 10 marca 16a, tel. 59 863 34 22, sobota - Stary Browar, al. Wolności, tel. 59 862 27 66, niedziela - Gemini, al. Wolności 30, tel. 59 863 42 05

Łeba

Słowińska, ul. Kościuszki 70 a, tel. 59 866 13 65

USŁUGI MEDYCZNE

Słupsk: Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka, ul. Hubalczyków 1, informacja telefoniczna 59 846 01 00; Ustka: Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Mickiewicza 12, tel. 59 814 69 68; Poradnia Zdrowia POZ, ul. Kopernika 18, tel. 59 814 60 11; Pogotowie Ratunkowe - 59 814 70 09; Lębork: Szpitalny Oddział Ratunkowy 59 863 30 00; Szpital, ul. Węgrzynowicza 13, 59 863 52 02; Bytów: Szpital Powiatowy, ul. Lęborska 13, tel. 59 822 85 00; Dział Pomocy Doradźnej Miastko, tel. 59 857 09 00.

WAŻNE

NIEBIESKA LINIA - Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie, tel. 59 848 01 11, 801 120 002
Słupsk: Policja 997; ul. Reymonta, tel. 59 848 06 45; Pogotowie Ratunkowe 999; Straż Miejska 986; 59 843 32 17; Straż Gminna 59 848 59 97; Urząd Celny - 58 774 08 30; Straż Pożarna 998; Pogotowie Energetyczne 991; Pogotowie Gazownicze 992; Pogotowie Ciepłownicze 993; Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994; Straż Miejska alarm 986; Ustka - 59 814 67 61, 697 696 498; Lębork - 59 862 29 11; Bytów - 59 822 25 69; Miastko - 59 857 20 81; Człuchów - 59 834 52 80.

USŁUGI POGRZEBOWE

Kalla, ul. Armii Krajowej 15, tel. 59 842 81 96, 601 928 600. Pełna oferta pogrzebowa.
Zieleń, tel. (24h/dobę) 502 525 005 lub 59 841 13 15, ul. Kaszubska 3a. Winda i baldachim przy grobie.
Hades, ul. Kopernika 15, całodobowo: tel. 59 842 98 91, 601 663 796. Winda i baldachim przy grobie.
Hermes, ul. Obrońców Wybrzeża 1, (całodobowo), tel. 59 842 84 95, 604 434 441. Winda i baldachim przy grobie.

Wiele okazji do zabawy

● Koncerty, spektakle, wystawy, bezpłatna nauka języka angielskiego - w ten weekend w Słupsku sporo się dzieje

Imprezy

Daniel Klusek

daniel.klusek@gp24pl

W najbliższych dniach w Słupsku i okolicy odbędzie się wiele wydarzeń kulturalnych i rozrywkowych.

Jasiek pragnie szczęścia

W sobotę do teatru Tęcza będzie się można wybrać na spektakl „Baśń o...”. To współczesniona baśń magiczna. Głównym jej bohaterem jest ubogi Jasiek, który marzy o szczęściu. W wyobraźni Jaska szczęściem jest posiadanie bogatego stroju, powozu, pałacu i worka pieniędzy, za co gotów jest oddać nawet własne życie. Początek spektaklu o godz. 11, bilety: 18 i 15 złotych.

Babskie gadanie

VIII Babskie Gadanie odbędzie się w piątek w Gminnym Centrum Kultury i Promocji w Kobylnicy. Panie wybiorą się w podróż do czasów PRL. W programie przedstawienie grupy Geriawitki pt. „Królewna Śnieżka”, koncert przebojów Anny Jantar w wykonaniu Anny Żebrowskiej i występ zespołu AleBabki oraz wystawa „Kobiety w PRL” zorganizowana przez bibliotekę w Kobylnicy. Początek o godz. 18, wstęp jest wolny.

Hardcore w Motorze

Old Fashioned z Bydgoszczy, RatRace z Trójmiasta i Nobody



FOT. LUKASZ CAPAR

► W Galerii Kameralnej można zobaczyć wystawę Grzegorza Klamana „Rewolucja u bram”. Wstęp jest wolny

From Nowhere ze Słupska zagrają w piątek w Motor Rock Pubie. Wszystkie trzy kapele grają hardcore. Początek o godz. 20, bilety kosztują 10 złotych.

Angielska herbaciarnia

Do herbaciarni Filart przy ul. Filmowej 5 w sobotę można się wybrać na English Cafe, czyli bezpłatne konwersacje w języku angielskim przy kawie czy herbatce. W spotkaniu udział mogą wziąć zarówno początkujący, jak i zaawansowani rozmówcy. Nie są wymagane podręczniki, piękny akcent i bogate słownictwo. Konwersacje poprowadzą Katarzyna Macegoniuk i Marcin Grębowicz.

Początek o godz. 19, wstęp jest wolny. Rezerwacja miejsc obojętne w herbaciarni lub pod nr. tel. 502 783 388.

Kobieta o kobietach

W kawiarni Mikołajek oglądać można wystawę malarstwa Bogumiły Godeń. Autorka prezentuje niemal 40 akwareli, olejów i pastelów. Głównym ich tematem jest kobieta, nie brakuje jednak pejzaży i martwych natur. Ekspozycja czynna będzie do niedzieli. Wstęp jest wolny.

Grają panie

W klubie Dom Ówka w piątek i sobotę o dobrą muzykę zadbają panie. W piątek zagrają Ivy i Maja ze Słupska. Pobawić się

będzie można przy muzyce deep house, nu disco oraz tech house. Natomiast w sobotę grać będą Olah i Good Aunt. Początek każdego dnia o godz. 21, panowie za wejściówki płacą siedem złotych, panie mają wstęp wolny.

Wystawy, wystawy

W Baszcie Czarownic przy ul. F. Nullo oglądać można wystawę prac Anny, Marii Brandys „Ludzie mówią nie płacz”. Natomiast w Galerii Kameralnej przy ul. Partyzantów czynna jest wystawa prac Grzegorza Klamana „Rewolucja u bram”, która koncentruje się na problematyce tożsamości miejsca, jakim jest Gdańska Stocznia. W Centrum Aktywności Twórczej w Ustce przy ul. Zaruskiego można się wybrać na wystawę malarstwa i obiektów Zbigniewa Romańczuka „Grid system”. Wstęp na wszystkie wystawy jest wolny.

Słupsk na medal

W Muzeum Pomorza Środkowego czynna jest wystawa „Słupsk w medalach”. Prezentowane są na niej medale, plakietki, odlewy gipsowe, projekty oraz matryce medali powstałe od 1960 do 2014 roku. Wśród ponad 300 obiektów znaleźć można egzemplarze poświęcone m.in. słupskim firmom, instytucjom kulturalnym i naukowym, imprezom kulturalnym, a także te upamiętniające ważne jubileusze. ● ©©

Pogoda

Krzysztof Ścibor
Biuro Calvus
Piątek 6.03.2015

Nad Pomorze dociera cieplejsze i wilgotne powietrze z Atlantyku. W ciągu dnia pochmurno z przejaśnieniami i po południu na wybrzeżu może pokropić słaby deszcz. Temperatura wzrośnie do 5-7st. Wiatr słaby, płd.-zach. W nocy pochmurno, miejscami mglisto. Jutro dominować będą rozpozdrożenia, bez opadów. Temperatura wzrośnie do 7-9st. Wiatr słaby.

1031 hPa

20 km/h

15 km/h

19° temp. w dzień 11° temp. w nocy 15° temp. wody 112 cm grubość pokrywy śnieżnej 1011 hPa ciśnienie i tendencja

legenda: pogodnie, zachmurzenie umiarkowane, przelotny deszcz, przelotne deszcze i burza, pochmurno, mgła, ciągły deszcz, ciągły deszcz i burza, przelotny śnieg, ciągły śnieg, przelotny śnieg z deszczem, ciągły śnieg z deszczem, mgła, marznąca mgła, śliska droga, marznąca mżawka, marzący deszcz, zanieczyszczenia, opad gradu, kierunek i prędkość wiatru

Pogoda dla Pomorza

Progniza dla Bałtyku

Stan morza (Bft) 2-3
Siła wiatru (Bft) 3-4
Kierunek wiatru SW

20 km/h

15 km/h

19° temp. w dzień 11° temp. w nocy 15° temp. wody 112 cm grubość pokrywy śnieżnej 1011 hPa ciśnienie i tendencja

Pogoda dla Polski

*3 cm

*20 cm

*5 cm

	Dzisiaj	Jutro
Gdańsk	5°	7°
Kraków	6°	8°
Lublin	5°	7°
Olsztyn	5°	6°
Poznań	5°	9°
Toruń	4°	8°
Wrocław	6°	9°
Warszawa	5°	9°
Karpacz	2°	5°
Ustrzyki Dolne	2°	5°
Zakopane	1°	3°

PROMOCJA

GŁOS

W każdy wtorek

Najciekawsze informacje i oferty motoryzacyjne

Zobacz też www.regiomoto.pl

regiomoto.pl

Tanga na akordeon i orkiestrę już dziś na scenie słupskiej filharmonii

Słupsk

Najpiękniejsze tanga, ale także muzyka południowoamerykańska, folk, jazz, a nawet rock zabrzmią dziś na scenie filharmonii. Na akordeonie zagra Marcin Wyrostek.

Daniel Klusek
daniel.klusek@gp24.pl

Marcin Wyrostek to obecnie jeden z najbardziej rozchwytywanych muzyków w Polsce. Popularność przyniósł mu udział w drugiej edycji programu „Mam talent”, którą wygrał decyzją widzów TVN.

Jest założycielem projektów: Tango Corazon oraz Coloriage. Nagrał trzy płyty, za które otrzymał m.in. potrójną platynę oraz nominację do nagrody Fryderyki 2010 za płytę „Magia del Tango” oraz podwójną platynową płytę za najnowszy krążek „Coloriage” - 2012 r.

W piątek Marcin Wyrostek przyjdzie do Słupska wraz z ze-



► Marcin Wyrostek jest jednym z najbardziej znanych instrumentalistów w kraju. Dzisiaj zagra w sali słupskiej filharmonii

społem w składzie: Mateusz Adamczyk - skrzypce, Daniel Popiałkiewicz - gitara, Agnieszka Haase-Rendchen - fortepian, Piotr Zaufal - bas i Krzysztof No-

wakowski - instrumenty perkusyjne. Na scenie wystąpi też Marcin Jajkiewicz, śpiewający aktor, którego słupska publiczność zna z musicalu „The Sound

of Music”, gdzie gra główną rolę męską. Artystom towarzyszy orkiestra Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica pod batutą Bohdana Jarmołowicza.

Na program złożą się argentyńskie tanga, emocjonalne kompozycje Astora Piazzolli i Richarda Galliano w autorskich aranżacjach akordeonisty. Projekt Tan-

go Corazon powstał w wyniku fascynacji muzyką latynoamerykańską. Zabrzmiały muzyka zmysłowa i delikatna, a jednocześnie pełna napiętości i czułości, opracowana klasycznie, rockowo, jazzowo, w stylu pop, a nawet etno. Będą także covery i utwory z najnowszej płyty Marcina Wyrostka „For Alice”.

Marcin Wyrostek jest laureatem ponad 30 konkursów akordeonowych w kraju i za granicą. Koncertował na największych polskich scenach muzycznych, m.in. na 50-leciu festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu, festiwalach: Sopot TOP trendy, Transatlantyk, Warszawa Singera. Grał z gwiazdami polskiej sceny muzycznej. Jednym z najbardziej ekscytujących występów z Bobbym McFerrinem. Wykonuje muzykę klasyczną, jazzową i etno-folk.

Początek koncertu w piątek o godz. 19 w sali filharmonii. W kasie można kupić bilety w cenie 60 i 50 zł. ●

©©

Dwa spektakle nie tylko dla pań. Za każdym razem dostanie się panom

Słupsk

W sobotę w teatrze Rondo przekonamy się, jak wygląda babski wieczór. A w niedzielę przyjdzie czas na rozliczenie z męskimi wadami.

Daniel Klusek
daniel.klusek@mail.pl

W sobotę do Ronda będzie się można wybrać na wieczór teatralny pt. „Okolo piątej nad ranem”. O tytułowej godzinie 5 nad ranem może zdarzyć się wszystko. Spektakl to dowcipna i wartka opowieść o „kłopotliwym” byciu kobietą: córką, żoną, matką, pracownicą itp., itd.

Wiele odcieni, wiele implikacji tych ról znajduje swe odbicie w opowiadaniach bohaterki przedstawienia. Niefeministyczny wieczór, w którym 8 kobiet snuje opowieść. Twórcy przedstawienia postanowili z okazji Dnia Kobiet „zrobić” babski wieczór. Na scenie zagrają: Julita Cybulska, Małgorzata Dwulit, Maria Krętkowska, Halina Nowocińska, Hanna Podskarbi, Katarzyna Prynkiewicz, Paulina Stolarczuk & Catrina. Początek o godz. 19, bilety kosztują 15 i 10 złotych.



► Mateusz Nowak w niedzielę zagra w monodramie „Od przodu i od tyłu” w reżyserii Stanisława Miedziewskiego

Natomiast w niedzielę o godz. 18 w Rondzie zobaczyć będzie można monodram „Od przodu i od tyłu” w wykonaniu Mateusza Nowaka i reżyserii Stanisława Miedziewskiego. Treść monodramu skoncentrowana jest wokół XVIII-wiecznej Polski w przededniu jej upadku. W swej powieści, która jest niedoszłą pracą doktorską, Karol Zbyszewski wyśmiewa z równą werwą polityków ze zwalczających się obozów, duchowieństwo, wojsko, nie oszczędzając też króla ani głównego bohatera, autora „Powrotu posła”. Wykiwa pijaństwo, lenistwo, lekkomyślność, zami-

łowanie do pustego frazesu i gestu, dewocję, pieniactwo polityczne i inne przywary, całe społeczeństwo czyniąc w jakimś sensie odpowiedzialnym za klęskę rozbiorów. Sceniczna adaptacja powieści Zbyszewskiego w opracowaniu Stanisława Miedziewskiego i Mateusza Nowaka korzysta z tworzonych w powieści obrazów makabrycznego świata błaznów, którymi główny bohater - król dyryguje.

Bilety w cenie 15 i 10 zł są jeszcze do kupienia w kasie teatru Rondo przy ul. Niedziałkowskiego 5a. ●

©©

REKLAMA

K035000907A



Prosimy o 1% dla schroniska w Słupsku

- OTOZ Animals prowadzi schronisko w Słupsku od 2012 roku.
- W ubiegłym roku uratowaliśmy i znaleźliśmy nowe domy dla 510 psów i 775 kotów.
- W ubiegłym roku nasz samochód interwencyjny OTOZ Animals wyjechał 738 razy do zwierząt potrzebujących pomocy, rannych oraz poszkodowanych w wypadkach komunikacyjnych na terenie Słupska. Ofiarowane środki finansowe, podobnie jak w poprzednich latach, przeznaczymy na zakup karmy, leków i szczepionek oraz wykonywanie specjalistycznych zabiegów weterynaryjnych ratujących życie bezdomnym zwierzętom.

KRS 0000069730 cel szczegółowy
1% schronisko w Słupsku

POBIERZ BEZPŁATNY PROGRAM Z NASZEJ STRONY | www.schroniskoslupsk.pl

Działkowcy chcą jeździć

- Właściciele ogródków przy ul. Fabrycznej chcą jeździć tą ulicą mimo znaku zakazu
- Zarząd Infrastruktury Miejskiej twierdzi, że zainteresowani mogą pobierać identyfikatory

Słupsk

Daniel Klusek
daniel.klusek@gp24.pl

O ulicy Fabrycznej pisaliśmy wiele razy. Początkowo na jej zamknięcie skarżyli się kierowcy, którzy traktowali ją jako wygodny łącznik między aleją 3 Maja i ul. Grunwaldzką. Tym razem skarżą się również działkowcy.

Pan Mieczysław ma działkę w kompleksie ogrodów działkowych między ulicami Sobieskiego i Fabryczną. Od strony ul. Sobieskiego dojeżdża i dojeżdża jest swobodny. Dużo gorzej jest jednak z dostępem od strony ulicy Fabrycznej.

- Ta ulica od miesięcy jest zamknięta dla ruchu, o czym informują znaki. Jest tam jednak dopisane, że zakaz nie obejmuje osób posiadające informatory wydane przez Zarząd Infrastruktury Miejskiej - mówi nasz czytelnik.



► Aby oddać ponownie do użytku ul. Fabryczną, trzeba zrobić jej generalny remont. Takich planów miasto teraz nie ma. Działkowcy mogą na nią wjechać, jeśli pobiorą odpowiednie identyfikatory

Słupszczanin chciał otrzymać w ZIM taki identyfikator. Twierdzi jednak, że w ZIM nie można go uzyskać.

- Po co więc ta informacja na znaku drogowym? - pyta nasz czytelnik. - A wjazd w ulicę fabryczną jest nam bardzo potrzebny. Nie wszyscy działkowcy mieszkają przecież w najbliższej okolicy. Poza tym zbliża się wiosna, niebawem rozpoczną się prace na ogródkach. Trzeba będzie na przykład przywieźć nawóz. Bez samochodu się nie da, nikt przecież nie będzie taszczył ciężkich workach na plecach.

Sprawę wyjaśnia Jarosław Borecki, zastępca dyrektora Zarządu Infrastruktury Miejskiej w Słupsku.

- Pułę identyfikatorów przekazaliśmy władzom tego kompleksu działkowego - zapewnia Jarosław Borecki. - Nie były to identyfikatory imienne. Chodziło o to, by działkowcy pobierali je tylko w razie potrzeby, na przykład wówczas, kiedy

chcą przywieźć na ogródek coś ciężkiego.

Zapowiada, że nie ma szans na to, by identyfikatory dostali na stałe wszyscy zainteresowani.

- Wówczas ulica Fabryczna szybko zamieniła by się w parking, a przecież nie o to chodzi - mówi zastępca dyrektora ZIM.

Przypomnijmy, że ulicę Fabryczną zamknięto dla ruchu około półtora roku temu z powodu fatalnego stanu technicznego. Aby ponownie oddać ją kierowcom, trzeba by zrobić jej generalny remont. Doraźne prace nic już tam nie pomogą.

- Załatanie dziur kosztowało by około 60 tysięcy złotych. Tyle tylko, że za kilka miesięcy trzeba by je powtarzać. Wszystko przez to, że droga z wapienną podbudową znowu by się rozpadła - mówi Jarosław Borecki. - Nie ma obecnie planów generalnego remontu ulicy Fabrycznej. Również z tego powodu, że są możliwości jej objazdu. ●

Śmieci leżą w każdej części miasta. Nie ma dnia bez interwencji strażników

Słupsk

Już 60 razy w tym roku interweniowali strażnicy miejscy w sprawie dzikich wysypisk śmieci. Odpadki leżą w tych samych miejscach, co zwykle.

Daniel Klusek
daniel.klusek@gp24.pl

Czytelnicy bardzo często zgłaszają nam miejsca, gdzie leżą szklane i plastikowe butelki po alkoholach i napojach, nie-

dopałki, a nawet śmieci komunalne i takie, które powstają podczas prac remontowych w mieszkaniach. W ostatnim czasie pisaliśmy m.in. o zanieczyszczeniu terenu przy ul. 11 Listopada. O takich dzikich śmietnikach informują również strażnicy miejscy. Strażnicy sami też ujawniają je podczas patrolowania miasta.

- Znamy miejsca, gdzie takie dzikie wysypiska pojawiają się regularnie. Za każdym razem wyznaczamy właścicielom terenów czas na posprzątanie od-



► Takich miejsc tylko w tym roku strażnicy miejscy znaleźli 60. A to dopiero początek wiosennej akcji sprzątania miasta

padków. Potem wracamy z rekontrolą. po dwóch-trzech miesiącach znowu mamy telefony z informacją, że na danym terenie jest brudno - mówi Waldemar Fuchs, komendant Straży Miejskiej w Słupsku. - Śmieci najczęściej pojawiają się na terenach nieogrodzonych, ogólnodostępnych administrowanych przez Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej lub Zarząd Infrastruktury Miejskiej, ale i na działkach prywatnych.

W sprzątaniu śmieci z nieruchomości miejskich już od ro-

ku pomagają skazani, którzy mają do zasadzone prace społecznie użyteczne. Zwykle jest ich dwóch każdego dnia, ale zdarza się, że nawet kilka razy więcej. Tak się dzieje szczególnie w miesiącach wiosennych i letnich.

- To dopiero początek wiosennej akcji sprzątania miasta. Ale w porównaniu z ubiegłym rokiem można stwierdzić, że miejsc, gdzie leżą śmieci, jest nieco mniej - mówi Waldemar Fuchs. ●

©

REKLAMA K035000529B

Kursy na wózki widłowe

tel. 888 101 560
www.fabrykawidzy.słupsk.pl

REKLAMA K035000546H

Vigor TAXI

59 196-25

607 27 17 17

59 196-25

Jeździmy najtaniej!

Opinie internautów

Radny PiS nie chce ul. Gwardii Ludowej

● @Łukasz: - Pan radny z PiS nie widzi prawdziwych problemów mieszkańców Słupska i szuka czegoś po linii najmniejszego oporu, żeby nie było, że nic nie robi...

● @gość: - Pamiętek rodem z PRL jest w Słupsku więcej. Ogrody im. Róży Luksemburg czy XX-lecia PRL...

● @Filutek: - Pewnie co niektórzy obrażą się na mnie, ale dla mnie osoba, która walczyła niezależnie od formacji AK czy AL i ginął od faszystowskich kul pozostanie zawsze bohaterem. A wy politycy jak chcecie politykować, to się zajmijcie naprawdę ważnymi problemami. Bezrobocie, ubogie

emerytury, biurokracja itp. Tylko tego to wy nie widzicie, bo nie chcecie nawet tego widzieć.

● @ktos11111: - W Smołdzinie stoi nadal pomnik ku czci żołnierzy Armii Czerwonej, czy kogoś w końcu zainteresuje usunięcie go?

● @gosc: - Zaczynjcie od zbierania funduszy na pokrycie wszystkich kosztów z tym związanymi, a potem, jak już wystarczająco dużo uzbieracie, to z takim wnioskiem wystąpcie. Panu radnemu widać brakuje pomysłów bardziej twórczych, więc chwytajcie się takich głupich. Powinien się zastanowić czy z takimi „innowacyjnymi” pomysłami powinien pełnić tę funkcję. Od radnych oczekujemy innej aktywności, takiej, która wpłynie

na poprawę życia mieszkańców, a nie zaspokojenia własnego ego.

● @Ma-Ka: - A mnie ta nazwa przeszkadza. Jeśli mieszkańcy tej ulicy poprą pomysł to nie widzę problemu. Akurat od marca obowiązują nowe wzory dowodów osobistych. Będzie okazja do darmowej wymiany dokumentów.

● @Józef: - Mam kilku znajomych mieszkających przy ul. Gwardii Ludowej i jakoś nikt z nich nie jest oburzony i zniechęcony z tego powodu. Zwykli żołnierze walczyli o wolność w różnych formacjach mając w głębi serca poważanie poglądy polityczne ich kierownictwa czy dowódców. (DMK) ©

Rzeczy znalezione

Czekają na właściciela

● dowód osobisty wystawiony na nazwisko Banusza Giebieńia z Bierkowa,

● klucz do opła znalezione przy al. Sienkiewicza w Słupsku,

● pęk kluczy z brelokami znalezione w autobusie miejskim w Słupsku,

● legitymacja szkolna Kamili Maciejewskiej ze Słupska,

● damskie okulary korekcyjne znalezione w autobusie miejskim w Słupsku,

● trzy klucze na zielonej smyczy znalezione u zbiegu ulic Legionów Polskich i Zauchy, w okolicach ogródków działkowych,

● damskie okulary korekcyjne zna-

lezione w autobusie miejskim w Słupsku,

● legitymacja szkolna Kamili Maciejewskiej ze Słupska,

● zezwolenie wystawione na nazwisko Sebastiana Lisa,

● trzy klucze w czarnym, skórzanym etui znalezione w okolicy poczty przy ul. Łukasiewicza,

● różowo-czarne okulary damskie znalezione przy ul. Jagiello,

● pęk kluczy z etui i okulary znalezione na przystanku przy ul. Arciszewskiego,

● klucz do volkswagena z brelokiem otwieraczem znalezione w słupskim Łasku Północnym. (DMK)

©

● Jan Stec, słysząc w nocy pukanie, zaniepokoił się. Okazało się, że sąsiadka miała udar

● Tylko dzięki jego determinacji i wrażliwości kobieta żyje. Jest w szpitalu w Kościerzynie

Ze snu wybudził go dziwny hałas. To sąsiadka wzywała pomocy

Bytów

Sylwia Lis

sylwia.lis@gp24.pl

To historia, jakich mało. Gdyby nie Jan Stec, ponad siedemdziesięcioletnia Katrin mogłaby dziś nie żyć. Pan Jan wykazał się niezwykłą jak na dzisiejsze czasy wrażliwością. Dramatyczne wydarzenia miały miejsce kilka dni temu.

- Była trzecia w nocy - opowiada pan Jan. - Nagle usłyszałem dziwny hałas. Obudziłem się, otworzyłem oczy i zacząłem się zastanawiać, co to było. Usiadłem na brzegu łóżka. Po kilku minutach stwierdziłem, że to pewnie z okna dachowego spadł śnieg, tak mi się na początku wydawało. Ale potem zreflektowałem się i stwierdziłem, że żadnego śniegu przecież nie ma! Siedziałem tak dłuższą chwilę i znów usłyszałem dziwny hałas, tym razem był to dźwięk taki, jakby ktoś za ścianą kotlety schabowe rozbił. Po chwili domyśliłem się, że dźwięk dobiega od mojej sąsiadki, znów pomyślałem, że może na rowerze stacjonarnym jeździ. To starsza pani, ale lubi takie zajęcia. Ale znów się zastanowiłem i pomyślałem, że jest przecież trzecia w nocy! Wtedy poważnie się przestraszyłem, wiedziałem, że coś jest nie tak.

Dziwne pukanie za ścianą

Pan Jan ubrał się i zszedł piętro niżej, do mieszkania sąsiadki.

- Nasłuchiwałem, wtedy usłyszałem ciche: puk, puk. A potem: halo - opowiada mężczyzna. - Aż mną wstrząsnęło, bo wiedziałem, że to już nie są żarty. Mieszkanie piętro niżej wynajmuje pani Katrin, więc miałem w swoim mieszkaniu klucze zapasowe do niego. Szybko pobiegłem po nie, żeby otworzyć drzwi. Otworzyłem dwa zamki i jak na złość okazało się, że sąsiadka zamknęła się od środka, na środkowy patent. Byłem wściekły, nie wiedzia-



▶ Jan Stec ze swoją uczennicą Justynką. Mężczyzna twierdzi, że nie zrobił nic nadzwyczajnego

łem, co robić. Wpadłem w panikę, bo bałem się, że mojej sąsiadce coś się stało.

Pan Jan zadzwonił pod numer 112. Po kilkuminutowej rozmowie i zrelacjonowaniu przez niego sytuacji dyspozytorka przełączyła go do Bytowa. - Ta rozmowa wydała mi się bardzo długa, myślałem, że nigdy się nie zakończy - mówi pan Jan. - W końcu przyjechały policja i straż pożarna. Powiedziałem, aby przysłano też karetkę, bo pani Katrin z pewnością coś się stało.

Sam wyważył drzwi

Gdy na miejscu pojawiły się służby, pani Katrin przestała wzywać pomocy.

- Wtedy bardzo się przestraszyłem, że na pomoc już za późno - mówi pan Jan. - Wziąłem od strażaków łom i wyważyłem drzwi. Wpadłem do mieszkania. Pani Katrin leżała na podłodze między łóżkiem i szafką. Z daleka widziałem, że coś jest nie tak. Miała problemy z mówieniem, nie naturalnie wykrzywioną twarz. Na szczęście była przytomna, nie wiem, co by się stało, gdyby pomoc przyszła później, mogło dojść do tragedii. Dobrze, że mam lekki sen i słyszę najmniejszy hałas na ulicy czy w domu.

Pani Katrin trafiła do szpitala w Kościerzynie. Okazało się, że miała wylew.

- Lekarz mówił, że jeszcze chwilę i zmiany w jej organizmie byłyby ogromne - mówi pan Jan. - Cieszę się, że mogłem pomóc. Nie zrobiłem niczego nadzwyczajnego, myślę, że w tej sytuacji każdy by się tak zachował.

Pan Jan systematycznie odwiedza panią Katrin.

- Czuje się dobrze - mówi. I dodaje: - Wyjechała z Bytowa w czasie wojny, w latach pięćdziesiątych wróciła tu z powrotem. Po wypadku do Bytowa przyjechały jej dzieci, razem pojechaliśmy do szpitala.

Dlaczego nie pomagamy

Niestety, badania pokazują, że niewielu z nas reaguje w taki sposób.

- Dlaczego ludzie nie reagują na to, co się dzieje za ścianą, na przykład gdy dzieje się krzywdy? Ciągłe pokutuje myślenie: nie wtrącamy się - mówi Agnieszka Ciechanowska, terapeuta w pracowni zajmującej się pomocą ofiarom prze-

50

LAT

Jan Stec jest instruktorem nauki gry na instrumentach w BCK

mocy ze Słupska. - A jak się wtrączę, to może będę musiała ponieść jakąś odpowiedzialność? A nie chcę, więc lepiej udawać, że nie widzę i wtedy nie muszę nic z tym robić.

Pani Agnieszka zwraca uwagę na konsekwencje takiego postępowania.

- Trzeba pamiętać, że obojętność na cudzy los może doprowadzić do tragedii - przekonuje. - Tu przytoczę słowa szwajcarskiego filozofa Henry'ego Amiela: „Obojętność moralna to choroba bardzo kulturalnych ludzi”. Często ci zza ściany tłumaczą, że nie widzieli, nie słyszeli, nie zauważyli, a wystarczy przecież niewielki gest, żeby pomóc. Pomyślmy zawsze o sytuacji odwrotnej: gdyby to nam coś się działo, czy chcielibyśmy, żeby nasi sąsiedzi byli wysoce kulturalni i nie wtrącali się w nie swoje sprawy? Nie, liczylibyśmy, że jednak ktoś przyjdzie nam z pomocą i nie będzie obojętny. ●

©/®

Warto wiedzieć

● Numer 112, nie bój się dzwonić

Numer alarmowy 112 jest jednolitym ogólnoeuropejskim numerem alarmowym zarówno dla telefonów stacjonarnych, jak i komórkowych.

Ogólnoeuropejski numer alarmowy 112 został powołany do życia uchwałą Rady Europy z dnia 29 lipca 1991 roku, a obowiązek ten usankcjonowano postanowieniami Dyrektywy 2002/22/WE Parlamentu Europejskiego z dnia 7 marca 2002 r. w sprawie usługi powszechnej i związanych z sieciami i usługami łączności elektronicznej praw użytkowników (dyrektywa o usłudze powszechnej). Kierowanie połączeń na numer alarmowy 112 jest bezpłatne. Ponadto numer 112 można wybrać w telefonie nieposiadającym karty SIM. (ZIDA)

Jan Stec uratował sąsiadkę. To znany w Bytowie nauczyciel gry na saksofonie

W dawnych koszarach w Kawczu powstał obóz Służby Pracy Rzeszy

● W podmiasteczkim Kawczu funkcjonował kobiecy obóz Służby Pracy Rzeszy (RAD)

● Erika Meyer trafiła do obozu w Kawczu w wieku niespełna 19 lat. Na 6 miesięcy

Miastko

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@gp24.pl

W Niemczech przed drugą wojną światową i w czasie wojny bardzo powszechna była organizacja o nazwie Służba Pracy Rzeszy (RAD). W 1935 roku wprowadzono w III Rzeszy zarządzenie o obowiązku sześciomiesięcznej pracy na rzecz państwa, a obowiązek miał być wypełniony poprzez pracę w RAD. Zarządzeniu temu podlegali mężczyźni w wieku od 18 do 25 lat, a od 4 września 1939 także kobiety.

Po wybuchu drugiej wojny światowej głównym zadaniem RAD stało się wykonywanie prac na rzecz Wehrmachtu, wtedy też RAD zaczęto traktować jako formację pomocniczą Wehrmachtu.

Jeden z obozów RAD funkcjonował w podmiasteczku Kawczu (wtedy Kaffizg). W 1943 roku służbę w nim pełniła Erika Meyer z Essen. Miała wtedy niespełna 19 lat.

- Do Służby Pracy Rzeszy zostałam powołana wiosną 1943 roku, zaraz po szkole - czytamy we wspomnieniach



► Obóz Służby Pracy Rzeszy (RAD) w podmiasteczku Kawczu. Zdjęcie z 1943 roku

Eriki Meyer. To był dla niej pierwszy długi wyjazd poza rodzinny dom.

- Byłam otwarta na to, czego mogę się spodziewać w Kawczu, niewielkiej miejscowości koło Miastka na Pomorzu - pisała Meyer. Na początku nie była zadowolona z tego, że ona i inne dziewczęta zakwaterowane zostały w byłych koszarach.

Obóz RAD w Kawczu miał sześć baraków, w których mieszkaly 72 dziewczęta. Całą grupą kierowały trzy starsze kobiety.

Po przybyciu na miejsce każda z dziewcząt przechodziła około 3-tygodniowe szkolenie. Po tym szkoleniu dziewczęta kierowane były do różnych prac.

- Erika Tiemann (koleżanka Eriki - dop. red.) miała szczęście. Trafiła do pomocy do proboszcza w sąsiedniej miejscowości. Zajmuje się głównie domem. Jest dobrze traktowana - wspomina Meyer. Większość dziewcząt trafiła do miejscowych gospodarstw rolnych.

Młode Niemki na noc wracały do obozu. Do pracy szły zaraz po śniadaniu. Kończyły ją przed osiemnastą, bo o tej godzinie był codzienny apel.

Oczywiście Niemki nie spędzały czasu tylko na pracy. W obozie organizowane były np. wieczorki taneczne z udziałem miejscowej ludności. Były też wycieczki nad morze.

Erika Meyer zachowała bardzo dużo fotografii z pobytu w Kawczu. Pracowała, jak już wspomnieliśmy, w gospodarstwie rolnym. Koszyła zboże, zbierała siano, kopała ziemniaki. Do gospodarza dojeżdżała rowerem, tak jak inne dziewczęta.

Na fotografiach z 1943 roku, kiedy Erika z koleżankami miała czas wolny, nie widać, że była wojna. Dziewczęta opalają się w bikini, odgrywają sztuki teatralne, wymyślnie przebrając się, pozuja do zdjęć, bawią się.

Erika Meyer spędziła w Kawczu około pół roku (do października 1943 roku). Z Kawcza wyjechała do Bytomia. Tam znalazła pracę w szkole - do kwietnia 1944 roku. Następnie kilka miesięcy spędziła w Bonn. Później wyjechała do małej miejscowości i podjęła zatrudnienie w fabryce amunicji. Na koniec wojny czekała z utęsknieniem. Później założyła rodzinę. ●

©P

Bojówka niemiecka rozbiła polski wiec w Niezabyszewie. 4 osoby były ranne

powiat bytowski

W 1930 roku niemiecka bojówka pod przewodnictwem pastora z Tuchomia rozbiła polski wiec w Niezabyszewie. Kilka osób zostało rannych.

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@gp24.pl

W poprzednim „Głosie Bytowa/Miastka” opisywaliśmy m.in. najazd niemieckich bojówek na polskie szkoły w Ostawie Dąbrowie i Rabacinie. W tym samym czasie dokonano rozbicia polskiego wiece w Niezabyszewie.

10 września 1930 roku Polacy planowali zorganizować wiec wyborczy w Niezabyszewie. Zaproszono m.in. ks. dr. Bolesława Domańskiego. Wiece miało się odbyć w miejscowej sali. Naziści uprzedzili Polaków. Kiedy do sali wszedł ksiądz Domański i miejscowi

polscy działacze, czekało na nich około 100 wrogo nastawionych Niemców. Na ich czele stał pastor Becker z pobliskiego Tuchomia, który oświadczył organizatorom i księdzu Domańskiemu, że wiec zostanie rozbity, o ile mówcy nie będą przemawiać po niemiecku. Na miejscu znajdowało się także dwóch żandarmów, którzy poparli pastora.

Ksiądz Domański oświadczył, że będzie przemawiał wyłącznie po polsku. Po tych słowach żandarmi powiedzieli, że wobec tego nie mogą zagwarantować bezpiecznego spotkania, a po posiłku nie będą żywać, bo jest późna pora.

Pomiędzy ks. dr. Domańskim a pastorem Beckerem wywiązała się wymiana zdań, w której ksiądz Domański zwrócił uwagę, że obywatelom niemieckim narodowości polskiej konstytucja niemiecka gwarantuje równoprawność i rozbijacze zebrali

narażają się na karę. Hackenkreuzlerzy odpowiedzieli, że wiedzą o tym, jednak nie pozwolą na przemówienia polskie - czytamy w ówczesnej prasie.

Po tej wymianie zdań Niemcy zaczęli krzyczeć, aby Polacy uciekali do Polski.

Wiece ostatecznie nie odbył się, bo właścicielka sali pod presją Niemców i z obawy o własny los oświadczyła, że nie zgadza się na wykorzystanie jej lokalu na spotkanie.

To nie był jednak koniec. Niemiecka bojówka zaatakowała grupę Polaków wracających z Niezabyszewa do Płotowa. Napastnicy rzucali kamieniami. Cztery osoby zostały ranne, w tym dwie ciężko. Żandarmi, choć byli na miejscu, nie interweniowali.

Ówczesna prasa donosi jeszcze, że przypadkowo (było ciemno) dotkliwie pobity został pastor Becker. ●

©P



► Niemiecka bojówka rozbiła w 1930 roku polski wiec w Niezabyszewie. Kiedy mieszkańcy pobliskiego Płotowa wracali do swojej wsi, zostali zaatakowani przez Niemców

Witamy na świecie

A photograph of a wedding ceremony. A priest in a black and red vestment is blessing the bride and groom. The bride is in a white dress holding a bouquet of red flowers, and the groom is in a dark suit. A witness stands to the right.



A photograph of a young couple in formal wedding attire. The woman, with long red hair and a white flower in her hair, is wearing a white lace dress and holding a bouquet of red roses. The man, in a grey suit and white shirt, is kissing her on the cheek. They are standing in front of a wooden wall.

● Treść życzeń

● **Imię i nazwisko nadawcy**

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb „Głosu Pomorza” zgodnie z ust. z dn. 29.08.1997r. o ochronie danych osobowych. Dz.U. nr 133 poz. 883.

podpis

Drugie miejsce juniorów starszych Gryfa Słupsk w Energa Bałtyk Cup 2015 w Koszalinie

Piłka nożna

Drugą pozycję zajęli juniorzy A Gryfa Słupsk w silnie obsadzonej Ogólnopolskim Turnieju Piłkarskim Energa Cup 2015 w Koszalinie.

Podopieczni Łukasza Schulza w finale przegrali z Pogonią Szczecin 0:5. Wcześniej wyszła ona z trudnej grupy eliminacyjnej i wygrała w półfinale.

Słupszczanie otrzymali zaproszenie w ostatniej chwili, w miejsce innego zespołu, który zrezygnował z udziału.

W eliminacjach młodzi gracze z ul. Zielonej przegrali dwa spotkania: z VI LO Koszalin 0:1 (mecz, mimo że przebiegał pod dyktando gryfitów, został przegrany po голу w końcówce) i z Pogonią Szczecin 0:8 (zespół grający w Centralnej Lidze Juniorów. Dominował od początku na boisku i udokumentował to wynik).

Gryfici wygrali jednak z Gwardią Koszalin 2:1 (dwa gole dla słupskiego zespołu zdobył Kacper Zwolan). Przeciwnik to lider zachodniopomorskiej ligi juniora starszego. Dla wielu był to najdramatyczniejszy mecz turnieju. Zwolan strzelił bramki w samej końcówce. Gryfici od pierwszych minut przegrywali. Aby wyjść z grupy, słupszczanie musieli strzelać rzuty karne. Wygrali je 5:3.

W półfinale słupszczanie pokonali Śląsk Wrocław 1:0 (gola dla trójkolorowych zdobył



► Juniorzy Gryfa (czerwone stroje) w zwycięskim spotkaniu z Gwardią Koszalin. Wygrali 2:1

W półfinale słupski zespół pokonał Śląsk Wrocław - juniorskie zaplecze ekstraklasy

Dawid Przełuski. Gryfici zagraли bardzo dobre spotkanie). W finale słupszczanie ponownie przegrali z Pogonią Szczecin 0:5. Szkoleniowcem drużyny był Łukasz Schulz.

Skład Gryfa: Szuciło/Dybowski-Połeć, Ueck, Subocz, Daszkiewicz, Szejder, Pili-

pionek, Garbowski, Majcher, Jendruch, Dąbrowski, Natoniowski, Przełuski, Gruszowski, Zwolan.

A oto szczegółowy zapis spotkań w koszańskich zmaganiach. Grupa A: Bałtyk Energa, Śląsk Wrocław, Flota Świnoujście i Salos Szczecin.

Grupa B: VI LO Koszalin, Pogoń Szczecin, Gryf Słupsk i Gwardia Koszalin.

Wyniki: grupa A
Bałtyk Energa Koszalin - Śląsk Wrocław 0:1, Bałtyk Energa - Salos Szczecin 0:2, Flota Świnoujście - Śląsk Wrocław 0:1, Salos Szczecin - Flota Świnoujście 4:1, Salos Szczecin - Śląsk Wrocław 1:2, Bałtyk Energa Koszalin - Flota Świnoujście 4:1.

Tabela

1. Śląsk	3	9	4:1
2. Salos	3	6	7:3
3. Bałtyk Energa	3	3	4:4
4. Flota	3	0	2:9

Legenda: liczba meczów, zdobyte punkty, strzelone bramki/stracone bramki

Legenda: liczba rozegranych meczów, zdobyte punkty, strzelone/stracone gole

Grupa B: VI LO Koszalin - Gwardia Koszalin 0:1, Gryf Słupsk - VI LO Koszalin 0:1, Pogoń Szczecin - Gwardia Koszalin 1:0, Gryf Słupsk - Gwardia Koszalin 2:1, Pogoń Szczecin - VI LO Słupsk 1:0, Pogoń Szczecin - Gryf Słupsk 8:0.

Tabela

1. Pogoń	3	9	10:0
2. Gryf	3	3	2:10
3. Gwardia	3	3	2:3
4. VI LO Koszalin	3	3	1:2

Legenda: liczba meczów, zdobyte punkty, strzelone bramki/stracone bramki

Legenda: liczba rozegranych meczów, zdobyte punkty, strzelone/stracone gole

Spotkania o miejsca 5-8: Bałtyk Energa - VI LO 3:1, Gwardia - Flota 1:1 (rzuty karne 2:1).

Spotkania półfinałowe:

Śląsk Wrocław - Gryf Słupsk 0:1, Pogoń Szczecin - Salos Słupsk 2:1.

Spotkanie o siódme miejsce: VI LO Koszalin - Flota Świnoujście 2:1. Spotkanie o piąte miejsce:

Bałtyk Energa Koszalin - Gwardia Koszalin 0:0 (rzuty karne 4:3). Mecz o trzecie miejsce w tabeli Śląsk Wrocław - Salos Szczecin 2:1.

Spotkanie finałowe: Pogoń Szczecin - Gryf Słupsk 5:0. Kolejność turnieju: 1. Pogoń Szczecin, 2. Gryf Słupsk, 3. Śląsk Wrocław, 4. Salos Szczecin, 5. Bałtyk Energa Koszalin, 6. Gwardia Koszalin, 7. VI LO Koszalin, 8. Flota Świnoujście.

Najlepszym zawodnikiem turnieju był Maciej Babel (Śląsk Wrocław), najlepszym bramkarzem Krystian Paszkowski (Śląsk), królem strzelców - 4 bramki: Błażej Chouwer (Pogoń Szczecin).

RAFAŁ SZYMAŃSKI
© ©

FOT. DAVID JASKIEWICZ

FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

Grzegorz Bednarczyk, trener wicelidera IV ligi, Gryfa Słupsk: Patrzymy optymistycznie w przyszłość i liczymy na awans do III ligi

Przygotowania Gryfa Słupsk do rundy wiosennej jednak się nieoczekiwanie przedłużają.

Grzegorz Bednarczyk, szkoleniowiec Gryfa Słupsk: Przyszło pismo ze związku odnośnie rezygnacji drużyny Olimpij Sztum. Z nimi mieliśmy mieć inaugurację, więc w związku z tym start w rundzie wiosennej o tydzień się przedłuży. **Planowo to (mecz w Darnicy, wygrany 6:1) był ostatni sparing Gryfa. Jakby pan podsumował przygotowania do rundy wiosennej?**

Nie mieliśmy komfortu odnośnie liczby zawodników, bo było dużo kontuzji i w 100% zawodnicy nie przepracowali okresu przygotowawczego. Mieliśmy swoje problemy kadrowe z racji kontuzji i chorób. Mam nadzieję, że szybko to nadrobimy. Cieszę się, że dzisiaj praktycznie wszyscy wystąpili, ci co mieli dotych-

czas urazy tak samo. Gdzieś jeszcze na minimalne dolegliwości narzekają, ale to wszystko się poprawi i będzie OK.

Olimpij Sztum nie będzie, więc na mecz przed własną publicznością będzie trzeba nieco poczekać.

Następne dwa mecze będziemy mieli wyjazdowe i dopiero z KP Starogard będziemy mieli inaugurację. Myślę, że już do tego momentu będziemy optymalnie przygotowani, tak że jak kibice przyjdą na nasz pierwszy mecz (29.03) w Słupsku, to na pewno zobaczą kawałek dobrego futbolu.

Runda wiosenna będzie trudniejsza od tej jesiennej? Z jednej strony wycofują się zespoły, a z drugiej terminarz, a zwłaszcza jego początek wydaje się cięższy.

Parę rzeczy już wiemy. Wiemy już, jakie zespoły na co stać i będziemy na te spotkania się przygotowywać w odpowied-



► Grzegorz Bednarczyk po raz drugi poprowadzi Gryfa w rundzie wiosennej

ni sposób. Na pewno będziemy skoncentrowani. Runda poprzednia pokazała, że kilka z tych zespołów jest dobrze przygotowanych. Nie ma takich sytuacji jak w innych latach, że dwa zespoły tylko dominowały. Tu czołówka jest blisko siebie, każdy zespół może o pierwsze miejsce powalczyć. My ze swej strony

będziemy się starać jak najwięcej punktów zdobyć, żeby jak najwyższe miejsce zająć. Nie ukrywamy, że chcemy zająć pierwsze. Wszystko zweryfikuje boisko. Runda będzie na pewno cięższa, ale myślę, że wyjdziemy obronną ręką. **Nie zagrać w lidze w następnym weekend. Jaki sparing w to miejsce?**

Nie ukrywam, że wolałbym pierwsze trzy punkty zdobyć na boisku i takim meczem wejść już w rundę wiosenną. Na pewno byłoby to bardziej przydatne dla zespołu, niż grać kolejny sparing. Wiadomo, że w sparingach się gra nie o punkty, tylko towarzysko i mentalność zawodników jest różna. Mam nadzieję, że

moi zawodnicy podesądą do tego meczu tak, jakby to był pierwszy mecz w lidze. Zagramy z Zawiszą Borzytuchoch w sobotę o godzinie 16.00 na boisku przy ulicy Zielonej w Słupsku. Zespół w tej rundzie w klasie okręgowej miał dobre wyniki, ma też godnych uwagi zawodników. Myślę, że poziom tego spotkania będzie podobny do tego, który byśmy rozegrali ze Sztumem.

Bogatszy o doświadczenia z jesieni, patrzy pan optymistycznie w przyszłość?

Na pewno mamy braki kadrowe, kilku zawodników, w tym Marcin Dworacki i Łukasz Frąszczak, nam ubył. Trzeba jednak patrzeć optymistycznie, bo bez tego nie można liczyć na wiele. Trzeba wyciągać wnioski. Liczę, że zajmemy pierwsze lub drugie miejsce premiowane awansem do III ligi.

ROZMAWIAŁ JAROSŁAW STENCEL

O jeden mecz od finałów

Koszykówka

Rozpoczęły się zmagania w półfinałach play off Amatorskiej Ligi Koszykówki Regionu Słupskiego.

Rozpoczęła się druga runda play off Amatorskiej Ligi Koszykówki Regionu Słupskiego Kobylnica 2014-15.

W pierwszych meczach półfinałowych było mniej emocji, niż można się było spodziewać. Kabat rozbił bowiem Olszewskich Sławno, wygrywając aż 89:51, dominując w każdym elemencie koszykarskiego rzemiosła od pierwszych do ostatnich minut. Najskuteczniejsi w obu zespołach rzucili po 20 pkt. Byli to Kamil Izraelski (Kabat) i Maciej Wojciechowski (Olszewscy i Synowie).

Do niespodzianki doszło za to w drugim meczu, gdyż szósty po pierwszej rundzie SKS EKO Wicher pokonał wyraźnie Lekarza Domowego 93:72 (Hubert Wyszowski zdobył dla zwycięzców 31 punktów, trafiając 3x3, oraz Przemysław Bonk - 24; 5x3). W tym spotkaniu także rozstrzygnięcie nastąpiło szybko, gdyż już



► W ćwierćfinałach Olszewscy Sławno pokonali Infocity, mimo że mecz kończyli w czwórkę

pierwsza kwarta (wygrał ją 27:13 SKS EKO Wicher) ustawiła wynik.

Natomiast sporo emocji było w walce o lokaty 5-8. Maszbud pokonał w jednym ze spotkań 69:64 Preveks (Chrystian Zakrzewski zdobył 24 pkt dla Maszbudu, a Bartosz Szor zdobył 19, 5x3 dla Preveksu). Swoje pierwsze

w sezonie zwycięstwo odniosły Pokolenia, pokonując Infocity 69:55 (Michał Kuczerowski zdobył 26 punktów dla Pokoleń, w tym 6x3; Paweł Skrzypek zdobył 14 punktów dla Infocity, w tym 4x3).

Zespoły walczące o awans do finałów grają do dwóch zwycięstw, pozostałe grają na zasa-

dzie mecz i rewanż. Następna kolejka zmagania zaplanowana jest na 15 marca.

Wcześniej były półfinały

Zanim zespoły podzieliły się na grupy walczące w półfinałach i o miejsca 5-8, odbyły się rewanżowe spotkania ćwierćfinałowe ALKRS. Do Lekarza Domowego i SKS EKO Wicher, któ-

re wywalczyły awans już wcześniej, po zwycięskiej serii dołączyły ekipy Kabatu (obrońca tytułu) i Olszewskich Sławno. Kabat mocno się nie napracował. Pokonał w decydującym meczu Pokolenia 87:56. Mistrzowie wypracowali sobie bezpieczną przewagę już w pierwszej kwarcie, wygranej 22:6, i do końca spotka-

nia kontrolowali wydarzenia na boisku. Najskuteczniej grali: Leszek Kukliński-20 (LD) oraz Michał Kuczerowski i Paweł Nachman po 14.

Całkiem inny przebieg miało drugie spotkanie. Goście ze Sławna przybyli na mecz w licznej obsadzie kibiców, ale tylko w szóstkę zawodników i w tym upatrywali szansę gracie Infocity. Od początku spotkania to oni byli skuteczniejsi i wygrali pierwszą połowę

Olszewscy Sławno wygrali półfinał, grając końcówkę w czwórkę przeciw piątce

41:29. Kiedy na początku trzeciej kwarty przewaga wzrosła do 13 pkt, wydawało się, że nic nie odwróci losów spotkania. Wystarczyło 5 minut, gdy uaktywnili się liderzy Olszewskich, w tym Mariusz Podwałka 2x3, i kwarta padła łupem Sławna 29:7. Na 5,5 min przed końcem piąte przewinięcie popełnił do brze grający tego dnia Tomek Godula. Goście musieli grać w czwórkę przeciwko piątce. W koszykarzy Infocity wstąpił nowy duch, ostro zabrali się do pracy i zniwelowali przewagę Olszewskich. Prowadzili 74:73. Jednak los odwrócił się i Olszewscy w czwórkę zdołali wygrać 79:74. ● ©©

RAFAŁ SZYMAŃSKI

O wejście do finału grają Kabat, Olszewscy Sławno, SKS Wicher i Lekarz Domowy

Dwóch liderów na czele tabeli w zmaganiach Kobylnica Futsal Liga

Halowa piłka nożna

Już siedem kolejek mają za sobą piłkarze-amatorzy rywalizujący w zmaganiach o mistrzostwo Kobylnica Futsal Liga.

Rafał Szymański
Rafal.szymanski@gp24.pl

Po tym, jak pauzował zespół dotychczasowego lidera Mundurowych Plus Dolce Vita, na czele tabeli są już dwie drużyny. Do lidera doszedł bowiem drugi klub, który w sześciu grach zgromadził 15 punktów. To Old Boys Adamski Team. Stało się tak po zwycięstwie Old Boys Adamski Team nad Studenciakami aż 8:3. Wynik ten jednocześnie przesunął studentów na ostatnie miejsce w tabeli rozgrywek.

Na razie Mundurowi Plus i Old Boys Adamski Team przewodzą stawce.



► Old Boys Adamski Team (żółte stroje) wraz z Mundurowymi przewodzi stawce zespołów w KFL

Oto wyniki VII kolejki zmagania. Top Market - Kebab House/Duo Color Burza 3:6 (0:1). Gole dla Top Market zdobywali: Kunicki, Torem, Gierszyński, dla Kebab House/Duo Color Burza: Grzegorzółka x4, Zając, Gajek.

Skład Top Market: Dybowski, Kunicki, Torem, Pszczoła, Gierszyński, Gołaszewski, Żukowski. Skład Kebab House/Duo Color Burza: Smutek, Grzegorzółka, Podgórny, Kleszcz, Zając, Somionka (za dwie żółte kartki

otrzymał w trakcie meczu czerwony kartonik), Gajek. Zawodnikiem tego spotkania został Jarosław Grzegorzółka - zdobywca czterech goli dla Kebab House/Duo Color Burza. Old Boys Adamski Team - Studenciaki 8:3 (3:0). Gole dla Old Boys Adamski Team zdobywali: Adamski x4, Marcin Felczak, Szykielewski, Luliński, sam. Dla Studenciaków bramki strzelali: Borkowski x2, Łukasz Kąkol. Old Boys Adamski Team: Dębowski, Marcin Felczak, Mariusz Felczak, Adamski, Szykielewski, Jędrych, Luliński. Studenciaki: Stawarski, Łukasz Kąkol, Mateusz Kąkol, Graś, Jądłowski, Bednarek, Borkowski. Zawodnikiem meczu został: Jacek Adamski. Transport Spedycja - Bar Pod Dzikim 6:4 (2:2). Transport Spedycja: Milewicz x3, Gregorek, Drapalski, Ko-

chański. Bar Pod Dzikim: Kosieradzki x3, Czechowski. Transport Spedycja: Libigocki, Milewicz (ż.k.), Gregorek, Drapalski, Kochański, Kaziulkiwicz. Bar Pod Dzikim: Szeszenowicz, Narożny, Milczarek, Markiewicz, Kosieradzki, Czechowski (żółta kartka). Zawodnik meczu: Arkadiusz Kosieradzki. Cosinus/Almir - Agata Meble 4:6 (1:2). Cosinus Almir: Kwiecień x3, Gregorek. Agata Meble: Giersz x3, Wójcik, Goleniewski. Cosinus/Almir: Wielgus, Makowiecki, Zarzycki, Daniel Gesek, Bewersdorff, Gregorek, Kwiecień, Bolenajc, Lewandowski. Agata Meble: Perkowski, Modzelewski, Goleniewski, Gogolewski, Giersz, Wójcik. Zawodnikiem meczu wybrany został Michał Giersz. Mundurowi Plus Dolce Vita - pauzowali.

Następna kolejka gier (VIII) odbędzie się w najbliższą niedzielę, 8 marca, od godz. 17 w hali sportowej Zespołu Szkół Samorządowych w Kobylnicy, przy ul. Główniej 63. Zestaw gier wygląda następująco: Agata Meble - Transport Spedycja; Top Market/Dukat - Old Boys Adamski Team; Kebab House/Duo Color Burza - Mundurowi Plus Dolce Vita; Bar Pod Dzikim - Cosinus/Almir. Pauzują Studenciaki. ● ©©

Tabela

1. MUNDUROWI PLUS DOLCE VITA	6	15	34:24
2. OLD BOYS ADAMSKI TEAM	6	15	41:23
3. TRANSPORT SPEDYCJA	6	13	32:24
4. AGATA MEBLE	6	12	33:24
5. KEBAB HOUSE	6	6	26:32
6. TOP MARKET/DUKAT	6	6	25:32
7. BAR POD DZIKIEM	6	6	21:29
8. COSINUS/ALMIR	7	5	32:46
9. STUDENCIAKI	7	4	34:48

LEGENDA: liczba rozegranych spotkań, liczba zdobytych punktów, zdobyte gole/stracone gole.

W skrócie

PIŁKA NOŻNA

Jantar Ustka: kolejne zwycięstwo

Piłkarze Jantara Ustka z rocznika 2003 wygrali turniej halowej piłki nożnej w Somoninie. To było cenne zwycięstwo, tym bardziej że ustczanie pojechali tam w bardzo uszczuplonym składzie. Z powodu kontuzji i chorób podstawowych zawodników w zespole zabrakło: Krystiana Borkowskiego, Łukasza Kowalika, Dawida Niemkowicza, Dawida Podlesnego, Doriana Piekarskiego i Wiktora Nowaka. W dniu turnieju źle się czuli także Michał Wolarz i Dawid Legięć, ale zdecydowali się pomóc drużynie. Był to już piąty wygrany turniej halowy w tym sezonie. Oto wyniki w grupie C: Jantar - Juventus Soccer Skils Bydgoszcz 3:0 (bramki: Bielewicz 3); Jantar - UKS Morena Gdańsk 2:0 (bramki: Bielewicz 2); Jantar - Jaguar II Gdańsk 1:0 (bramka: Bielewicz).

Tabela w Grupie C:

1. Jantar Ustka	9	6-0
2. Jaguar II Gdańsk	6	3-2
3. Morena Gdańsk	3	3-3
4. Juventus SS	0	1-8

Legenda: zdobyte punkty, strzelone bramki/stracone bramki

W spotkaniu ćwierćfinałowym Jantar trafił na Amatora Kiełpino. Po dobrym początku było już 2:0, Amator doszedł jednak na 2:2. Dobrą akcją popisał się jednak Żebrowski, który podał do Bielewicza, a ten ustalił wynik na 3:2. W półfinale Jantar zagrał z GAP II Gdynia. Mecz był bardzo ciekawym i wyrównanym spotkaniem. Gdynianie przetrzymali do końca i czekali na rzuty karne. W jedenastkach pewnie pierwszego gola dla Jantara strzelił Jakub Żebrowski. Następnie świetnie obronił Kornel Kaniowski. Na 2-0 piękną bramkę zdobył Jakub Pela i tak już zostało.

W finale ustczanie spotkali się nieoczekiwanie ze swoim grupowym rywalem UKS Kaniowski Gdynia. Ustczanie spięli się i wygrali 3:0, po ładnych akcjach i golach Bielewicza, Żebrowskiego i Piczaka. Trzecie miejsce zajął zespół GAP II Gdynia po zwycięstwie z KS Sulmin 3:0.

Królem strzelców został Michał Bielewicz (9 goli), trzy padły po strzałach z lewej, słabszej nogi. Kadra Jantara w Somoninie: Kornel Kaniowski, Jakub Pela, Piotr Bagiński, Damian Piczak, Dawid Legięć, Michał Wolarz, Wojciech Dacków, Jakub Żebrowski, Michał Bielewicz. Trenerem jest Adam Pietras. (RES)

Triumf małego Gryfa

● Gracze Gryfa Słupsk wygrali turniej w Somoninie w roczniku 2005

● Najwszechstronniejszym był Michał Pietrykowski z Jantara Ustka

Piłka nożna

Rafał Szymański

rafał.szymanski@gp24.pl

Młodzi piłkarze Gryfa Słupsk z rocznika 2005 wygrali w turnieju halowej piłki nożnej, który odbył się w Somoninie pod Kartuzami. Podopieczni Emila Giszki w finale pokonali swojego rywala zza miedzy - Jantara Ustka w rzutach karnych 4:3. W regulaminowym czasie było 1:1.

Oto droga młodych gryfitów do zwycięstwa w zmaganiach w Somoninie. Mecze w eliminacjach grupowych: Gryf Słupsk - Bałtyk Gdynia 1:1. Bramkę dla trójkolorowych zdobył Jakub Kazior. Gryf Słupsk - Jantar Ustka 0:1, Gryf - Futbol Pro Academy Pruszcz Gdański 6:0. Gole dla słupszczan: Jakub Kazior - 4, Jakub Giszka, Marcel Labuda. Gryf Słupsk - Marko Gol Gdańsk 1:1 (bramka Jakub Kazior).



► Mali piłkarze Gryfa wraz ze swoim trenerem Emilem Giszką

W spotkaniu półfinałowym słupszczanie pokonali U2 Bytów 2:0, oba gole zdobył Jakub Kazior.

W spotkaniu o pierwsze miejsce słupszczanie zagraли

z Jantarem. Ustczanie znaleźli się w finale, bo świetnie radzili sobie wcześniej w eliminacjach i półfinale. W rozgrywkach grupowych pokonali Marko Gol Gdańsk 5:0, Gryfa Słupsk 1:0, Bałtyk Gdynia 2:0 i Futbol Pro

Academy Pruszcz Gdański 1:0. W półfinale ustczanie rozprawili się z Moreną Gdańsk, wygrywając 1:0.

Mecz finałowy pomiędzy Gryfem i Jantarem był bardzo zacięty.

Spotkanie w regulaminowym czasie zakończyło się wynikiem remisowym 1:1. Gola dla trójkolorowych strzelił ponownie niezawodny Jakub Kazior. W rzutach karnych gryfici byli minimalnie lepsi, zwyciężyli 4:3 po golach Jakuba Kaziora, Jakuba Giszki, Jakuba Dziąbkowskiego i Filipa Dydyny.

Królem strzelców turnieju w tym roczniku był Jakub Kazior, reprezentant Gryfa. Zdobył osiem bramek.

Natomiast najwszechstronniejszym zawodnikiem turnieju został Michał Pietrykowski, gracz uesteckiego Jantara.

Zwycięzcy grali w następującym składzie: Jan Stasiołek, Filip Dydyna, Jakub Dziąbkowski, Jakub Giszka, Jakub Kazior, Marcel Labuda, Wiktor Pograniczny. Szkoleniowcem słupskiego zespołu jest Emil Giszka.

- Jestem bardzo zadowolony z chłopców - podsumował turniej słupski trener. ●

©

Słupszczanie po raz trzeci zagrają w krajowych finałach

Koszykówka

W hali Ośrodka Sportu i Rekreacji rozegrano Finał Mistrzostw Województwa Pomorskiego Szkół Specjalnych Związku Stowarzyszeń Sportowych „Sprawni - Razem”. W meczu decydującym o 1 miejscu drużyna Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego Słupsk pokonała Zespół Placówek Szkolnictwa Specjalnego z Wejherowa 60:6. Zespół SOS ze Słupska wystą-

pił w składzie: Oskar Kosecki, Jakub Grzebiński, Adam Niewadzi, Gabriel Szpak, Mariusz Białkowski, Artur Sztab, Hubert Smużyński, Mirosław Gołondziejewski, Kamila Grzebińska, Beata Krajewska.

Podopieczni trenera Wiesława Romańskiego będą reprezentować Pomorze w Mistrzostwach Polski ZSS „Sprawni - Razem” w Warszawie. Słupszczanie są trzykrotnymi mistrzami Polski. ●

©

RAFAŁ SZYMAŃSKI



► Słupski skład będzie reprezentował Pomorze w finałach mistrzostw Polski

Trzecie miejsce unihokeistów Floorballu w Toruniu

Unihokej

Trzecie miejsce zajęli w turnieju unihokeja w Toruniu zawodnicy Floorballu Słupsk. Pierwsze mecze nie zapowiadały ostatecznego wyniku, rywale byli trudni, a słupszczanie nie grają regularnie, występują tylko w okazjonalnych turniejach.

W pierwszym spotkaniu słupszczanie zremisowali 1:1. - Wydawało nam się, jednak złudnie, że to miał być mecz o pierwsze miejsce. Absolutnie nie - opowiada Adam

Sujka, grający trener drużyny.

Dwa następne mecze pokazały słupszczanom miejsce w szeregu. Do tej pory Floorball Słupsk trzykrotnie wygrywał z Krokodylami Poznania, tym razem gra nie układała się od samego początku. Wynik? 0:4. Tylko trochę lepiej było w kolejnym spotkaniu, także przegranym z Szarą Strefą Toruń 0:3.

- To jednak spowodowało małe rozszady w ustawieniu. Nadaje nam nową jakość w następnych trzech meczach. To była kluczowa sprawa - mówi Sujka.

Floorball wygrał spotkanie z Kalą-Izolacją Toruń 5:1. Kolejne starcie z Avanti było starciem o „być albo nie być” w pierwszej trójce zmagania. - Z całym szacunkiem dla Avanti, ich niemoc dała nam kontrolę nad meczem. Wygraliśmy 1:0 - komentował trener.

To spotkanie pozwoliło na rewanż z Krokodylami Poznania. Był to jednocześnie mecz o trzecie miejsce w turnieju. Floorball wygrał to starcie 4:1. - To był trudny i ciężki turniej dla nas i nie tylko - 2x10 minut z pozoru to mało czasu, ale w końcowej fazie

gier (po rozegraniu czterech meczów) minuty ciągnęły się w nieskończoność. Nasze zmęczenie i żołądkowe problemy dały nam popalić - nie ukrywa szkoleniowiec.

Turniej wygrała Szara Strefa Toruń, po emocjonującym finale z TLU Toruń. Spotkanie zakończyło się wynikiem 3:3, mimo że na półtorej minuty przed końcem Szara Strefa prowadziła 3:1! Straciła jednak dwa gole, ale potrafiła zapanować nad sytuacją, zwyciężając w rzutach karnych.

Końcowa punktacja: 1. Szara Strefa Toruń - 9 pkt, 2. TLU Toruń - 8 pkt, 3. Floorball Słupsk -

7 pkt, 4. Krokodyle Poznań - 6 pkt, 5. Avanti - 4 pkt, 6. Kalą-Izolację Toruń - 0 pkt.

Następny turniej słupszczanie zagrają w Rumi. Zajęli tam w zeszłym roku trzecie miejsce.

Skład Floorball Słupsk:

Marcin Szalek - 3 bramki, 3 asysty, Adam Sujka - 2 bramki, 1 asysta, Wojciech Podgórny - 1 bramka, 1 asysta; Bartek Tołoczko - 2 bramki, 1 asysta, Kacper Hesse - 1 bramka, 1 asysta; Paweł Różański - 1 asysta, Piotr Różański - 1 bramka, 2 asysty; Wojciech Czamecki - 1 asysta, Marcin Szymanowski - 1 bramka.

Bramkarze: Michał Zakrzewski i Adam Lipka. ●

©

RAFAŁ SZYMAŃSKI